Ner 144. Kraków, Sroda 26 Czerwca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	8 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 25 czerwca.

Nie kanał północno-bałtycki, ale uroczystości przy jego otwarciu, były dziełem cesarza Wilhelma II. Nadała im cechę wyraźną osobistość tego monarchy. Jego upodobania, szlachetne popędy i porywy, nieco mgliste dążenia i transcedentalne myśli, może marzenia, odzwierciedlając się w wodach dwóch mórz niemieckich, wszędzie, na każdem miejscu i w każdem słowie czuć się dały.

Potrzeba ruchu, konieczność nie tyle działania, jak czynnego życia, czy to na lądzie, czy na morzu lub w próżni, zamiłowanie sumptu, dekoracyi, pokojowych manifestacyj wojskowych, słabość dla marynarki, dla tego kopciuszki, raptem przemienionego w benjaminka; pewna skłonność do złudzeń, nie pozbawionych podniosłości w wielkich zadaniach świata; międzynarodowa kurtuazya, w której Wilhelm II okazuje się być mistrzem, a za pomocą której chciałby nietylko łagodzić namiętności, ale pokonać interesa, połączone z głębokiem uczuciem niemieckiem, niemniej z poczuciem pruskiem; upodobanie i umiejętność okazywania się jako Cezar w promienistem, może nieraz więcej sztucznem, niż rzeczywistem oświetleniu, raczej płomieni elektrycznych niż promieni słonecznych — wszystkie te strony charakteru władcy Niemiec uwydatniły się plastycznie nad brzegami morza Północnego i Bałtyckiego; ale przyznać trzeba tym razem dodatnio, z ominięciem skopułów tak położenia samego i obecnych stosunków, jakoteż temperamentu cesarza.

W tym wypadku powiedzieć należy nie że wszystko dobre, co się dobrze kończy, ale że wszystko dobre, co się dobrze zaczyna. Tym dobrym początkiem była istotnie wspaniała i mądra mowa Wilhelma II na bankiecie, danym przez miasto Hamburg cesarzowi i jego gościom. Podniosła ona odrazu poziom uroczystości i przeniosła je w te sfery, do których przystępu nie miały wielkie i małe namiętności, zazdrości i zawiści, drobnostki i plotki.

Otoczyła też zaraz uroczystości atmosfera przyjazna stosunkom międzynarodowym, a wśród niej nikt nie czuł się przygniecionym lub obrażonym tą dumą, tą wyłącznością, tą pogardliwością i tą bezwzględnością, których wcielenie, których przedstawiciel w sąsiedztwie owych uroczystości, samotny, rozpamiętywać mógł nad wielkościami i marnościami świata i nabrać przekonania, że są w nim inne czynniki, niż siła, krew i żelazo, że są inne sposoby niż samolubstwo, nienawiść i brutalstwo.

Wielkie zresztą, niepospolite, zdumiewające nawet czyny tego męża wytworzyły podzisiejsze położenie europejskie. To, co powstało z czynów, nie da się zmienić dekoracyami, mowami, uroczystościami. Ugrupowanie się mocarstw, przymierza czy porozumienia obecne, wynikły z potęgi Niemiec, stworzonej w znacznej części przez ks. Bismarcka i z podboju Alzacyi i Lotaryngii. Te dwa czynniki nadawały znaczenie i doniosłość uroczystościom w Kilonii; one są prawdziwym dramatem, którego jedna scena odgrywała się w ramach dekoracyj kilońskich; czuł to każdy, czuł ogół, i to właśnie było powodem obudzonego zajęcia, a trzy okręty francuskie w porcie niemieckim, stanowiły główny zawiązek intrygi i akcyi.

Ktoby z tej sceny chciał wnosić o rozwiązaniu, ten niezawodnie byłby zbyt śmiałym i naraziłby na szwank swoją przenikliwość.

Położenia wytworzonego w Europie podbojem Alzacyi i Lotaryngii nie zmienią uroczystości przy otwarciu kanału, jak o tem świadczyły liczne w przededniu ich rozpoczęcia i podczas ich trwania objawy; ale one i sposób, w jaki się odbyły, kierunek i znaczenie, jakie im nadał ich twórca, posłużą do ustalenia, do względnej trwałości sztucznego spokoju świata, który przyzwyczajono się przenosić nad twardą rzeczywistość, któraby powstała w jego miejsce. Zbyt daleko sięgających skutków tych uroczystości oczekiwać byłoby szlachetnem, ale zawodnem złudzeniem; zaprzeczać ich dobrego zamiaru, łagodzącego, oddalającego starcia i zawikłania znamienia, niepodobna; miały one wszystkie zalety i wszystkie ujemne strony dobrych chęci.

Nie tyle może utrwaliły one pokój świata, na razie niezagrożony, jak uwydatniły ogólne, coraz to większe, coraz to obszerniejsze warstwy społeczeństwa obejmujące pragnienie pokoju, którego utrzymania życzą sobie może jeszcze goręcej, niż potężni i silni, słabi i mali, w instynktownem przeświadczeniu, że wojna nie zbawiłaby ich, ale zdruzgotała, w nadziei, że może ustalająca się myśl pokoju, przyniesie ze sobą nareszcie sprawiedliwość dla nich, na której on jedynie stale oprzeć się może.

W tym kierunku uroczystości kilońskie mogłyby nabrać niezwykłej doniosłości — wpływając na przekonania, dążenia i sumienie świata.

Stały się one nowym, zewnętrznym zaszczytem dla tego monarchy, który ten dziwny przedstawia widok, iż nic nie zdziaławszy, przecież zaznaczył już w dziejach końca stulecia. Życzyć należy, aby w przyszłości, przyniosły mu istotne, wewnętrzne zadowolenie, dopomagając do spełnienia zadania w duchu sprawiedliwości, zatem trwałego, nietylko materyalnego, ale i moralnego pokoju.

Książka hrabiego Leliwy.

Warszawa 22 czerwca.

(∞) Odezwał się pierwszy głos rosyjski o książce hrabiego Leliwy. Przemówił *Warszawskij Dniewnik*.

Rozpoczął, niestety, od denuncyacyi, rzuconej niby od niechcenia, niby mimochodem, zręcznie, a umiejętnie. *Dniewnik* utrzymuje, iż książki tej nikt inny napisać nie mógł, jak tylko któryś z Polaków petersburskich, zajmujących tam stanowisko wysokie i mających stosunki możne, wskutek czego tajne archiwa i kancelarye stały dlań otworem. Dalej idzie twierdzenie, iż autor liczył na oszukanie Rosyan z centralnych gubernij, bo dygnitarze w Polsce i na Litwie wiedzą doskonale, że żadnego ucisku, lub ograniczania żywiołu polskiego, ani religii katolickiej, w państwie rosyjskiem niema. *Dniewnik* jednak wie, że się zamiar hr. Leliwie nie uda, gdyż prasa nauczyła opinię rosyjską, co myśleć o skargach polskich. Wreszcie *Dniewnik* przytacza kilka wyrwanych frazesów z książki i kończy zapewnieniem, że to strzał zmarnowany. O tem, że frazesy owe są w książce drobną i ba[...]o dodatkową cząstką, że stanowią wnioski z długich szeregów faktów najautentyczniejszych, opartych wyłącznie na źródłach urzędowych, o tem się czytelnik z *Dniewnika* nie dowie.

Co prawda, dziwić się temu nie można i tego właściwie spodziewać się po *Warsz. Dniewniku* należało, bo odpieranie zarzutów pismiennictwa zagranicznego w sprawach polskich wrosło w obyczaje tego pisma i należy do obowiązków, tradycyjnie dzisiejszemu redaktorowi przekazanych. Przemilczać ukazania się książki hr. Leliwy było niepodobna. Zaprzeczyć faktom, tam podanym — nie można również. Wystąpić z uznaniem, z pochwałą dla systematu, którego pojedyczymi objawami są cytowane fakta, nie wypada dla wielu względów.

Zadanie trudne. Cóż było robić? Nic innego poprostu mu nie pozostawało, jak głucho, gołosłownie mu zaprzeczyć, zapelować do popularnego w Rosyi przeświadczenia o kłamliwości oskarżeń polskich i jeśli się uda, zwrócić uwagę z treści książki na osobę domniemanego autora.

Przytem *Dniewnik* jest organem oficyalnym, a pomiędzy współpracownikami posiada przeszłych, obecnych, lub przyszłych urzędników, a więc przedstawicieli tych działaczów rosyjskich w Polsce, którzy w gorliwości swojej prześcignęli wszelkie rozporządzenia i zamiary władz centralnych, usunęli ze stosunków wszelką prawność, a za jedyną zasadę postępowania wprowadzili własną samowolę i własne widoki. Książka Leliwy w ten właśnie punkt godzi, a więc cały świat urzędniczy, z jakimiś drobnymi wyjątkami, musi dowodzić i będzie dowodził Petersburgowi i Moskwie, iż niema się co w szczegóły wdawać, gdyż to zwykłe polskie pieniactwo polityczne i obraza narodu rosyjskiego. A przytem obecny redaktor *Dniewnika Warsz.* jest niedawno na swem stanowisku i nie miał jeszcze czasu pohamować zbytniej gorliwości swych współpracowników.

Chodzi o to, co powiedzą pisma niezależne, w których charakter urzędowy nie będzie tłumił szczerości, dla których jedynym kompasem powinien być obowiązek publiczny i sumienie obywatelskie? Czy zechcą one w rzecz poważnie wejrzeć i czy się oprą suggestyi strony interesowanej, która naturalnie na haczyk zasadzi patryotyzm czysty? Trzeba przypuszczać, że chyba tak, bo wśród społeczeństwa rosyjskiego budzić się poczyna obawa zbytniego rozwielmożnienia się biurokracyi. Książka hr. Leliwy, ujawniająca jak najdobitniej najwyższe rozzuchwalenie się samowoli wszystkich organów administracyi miejscowej, pomiatającej poprostu prawami obowiązującemi, zwraca uwagę na część tylko niebezpieczeństwa (poważną zresztą bardzo), jakie ztąd dla Rosyi wynika, mianowicie na szkody miejscowe, na rozbudzanie wśród spokojnej ludności litewskiej, żmudzkiej i białoruskiej głębokiej nienawiści do państwa.

Druga część jest niewątpliwie jeszcze groźniejsza. Ziemie polskie przy dzisiejszym stanie rzeczy, to wyborna pepiniera najgorszych pojęć i przyzwyczajeń urzędniczych. Żadna granica, żadna baryera nie broni Rosyi przed najściem rozzuchwalonej biurokracyi z zachodu. Wymiana osób, pojęć, chęci, jest ciągła i żywa, zaraza przedostać się m u s i do gubernij centralnych. Niech Rosyanie, miłujący swój naród i postęp, pragnący dla swej ojczyzny jasnej doli, przeczytają uważnie książkę hrabiego Leliwy i zrozumieją, że to, co my znosimy dziś, do nich dojdzie jutro, lub pojutrze.

Pan Durnowo, przekonawszy się, że w Kownie o wiele łatwiej rządzić za pomocą rozporządzeń, przystosowanych do każdego pojedynczego wypadku, a wymijających najzupełniej postanowienia Rady państwa i ukazy cesarskie, nie omieszka przy sposobności spróbować tegoż fortelu w Kałudze — a może się to i tam uda. Jenerał Orżewskij, mistrz w sztuce rządzenia własnym tylko rozumem, może zostać ministrem spraw wewnętrznych, a ministrem oświaty tajny radca Apuchtin, który potrafił w sprawie wykładu religii przez księży wyminąć raz po raz nakaz komisyi, ustanowionej przez cesarza, pod prezydencyą ministra oświaty i rozporządzenia komitetu ministrów, pomimo że nad wykonaniem czuwał sam jenerał Hurko. — Tajny radca Apuchtin umiał też sparaliżować wolę monarchy co do wykładu historyi literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, a jego biograf w panegiryku urzędowym niemal czyn ten nazwał: „zredukowaniem rozporządzenia cesarskiego do legalnych granic.“

Mogą być pewni Rosyanie, że to wszystko ich nie minie. I niech nie sądzą, że w szeregu faktów, podanych przez hr. Leliwę, jest jakaś tendencyjna przesada. Przeciwnie najbardziej może dokuczliwe, najjaskrawsze, najniebezpieczniejsze, a najmocniej charakterystyczne fakta nie mogą być ujawnione w dokumentach ministeryum spraw wewnętrznych lub kancelaryi jeneral-gubernatora, bo są to dokonywane w cieniu akta samowoli urzędników drobnych. Rzecz prosta, że przykład zwierzchników i ich pobudza do gorliwości, a to tem bardziej, iż gorliwość ta suto się opłaca. Dygnitarze mają na widoku zapewne interes państwa, postępy ruszczyzny lub prawosławia, chociaż nie bez tego, aby w wielu wypadkach ambicya urażona nie była ostrogą do czynu. Ale drobiazg urzędniczy działa całkiem bez względu na dobro publiczne, lecz w ogromnej większości wypadków kieruje się widokami karyery osobistej, lub po prostu wypadkowemi zachciankami. Zupełnem, kompletnem archiwum, zawierającem dokumenta szczegółowe i napisane właściwym tonem, bez ukrywania istotnej prawdy, jest dopiero nasza skóra, nasze nerwy, nasza pamięć.

Że hr. Leliwa nie przesadzał, że wiele jeszcze zostało do dodania, że niejedna ilustracya dzisiejszego stanu rzeczy dopiero w przyszłości się ukaże, o tem wątpić niepodobna.

Na str. 158 omawianej książki znajdujemy zaznaczenie faktu, iż w r. 1869 został zaprowadzony ukazem cesarskim w Królestwie Polskiem język rosyjski, jako wykładowy. Rzecz się w rzeczywistości miała inaczej, a o wiele gorzej. W urzędowem wydawnictwie (nie sekretnem) kuratora warszawskiego, w t. zw. „Cyrkularzach warsz. okręgu naukowego,“ znajdujemy dokument, który tu przytoczymy w całości:

„Jego Cesarska Mość na przedstawienie komitutu do spraw Królestwa Polskiego w d. 10 lutego 1868 r. Najwyżej rozkazać raczył:

1) We wszystkich szkołach średnich warszawskiego okręgu naukowego, w których dotychczas nauka odbywa się w języku polskim, z początkiem roku szkolnego 1868/9 wprowadzić wykład w języku rosyjskim wszystkich przedmiotów matematycznych i historycznych, objętych kursem tych szkół.

2) Wprowadzić w tymże czasie w głównej niemieckiej szkole ewangielickiej w Warszawie, oraz w niemieckiem realnem gimnazyum w Łodzi wykład historyi powszechnej i geografii w języku rosyjskim.

O tym rozkazie Najwyższym zawiadomiono ministra oświaty w d. 17 lutego 1868 r. (Nr 1541), tudzież zakomunikowano kuratorowi okręgu do wykonania.“

W cyrkularzach niema ani przedtem, ani potem żadnego innego ukazu w tej materyi. A więc właściwie nauka języków starożytnych i nowożytnych, kaligrafii, rysunków i t. d. odbywać się powinna do d z i ś po polsku. Tymczasem w niektórych gimnazyach (n. p. w łomżyńskiem) wykład rosyjski wszystkich przedmiotów wprowadzono już w r. 1866 tj. na dwa lata przed ukazem. Zaś w r. 1868 język rosyjski zapanował wszechwładnie we wszystkich szkołach średnich i niższych. Z[j] ukazem więc nikt nigdy w Królestwie się nie liczył, nikt woli monarszej nie uszanował, a każdy kurator i dyrektorowie gimnazyalni wojowali na własną rękę.

Postępowano przytem szybko. W r. 1871 znajdujemy już rozporządzenie ministra Tołstoja zakazujące na skutek przedstawienia kaliskiej rady pedagogicznej, używania przez uczniów języka polskiego w rozmowach między sobą w murach szkolnych. Doskonała to próbka panującego systemu; charakteryzuje ona, co właściwie znaczy samowładztwo w tem państwie, gdzie każdy urzędnik co chwila ma na ustach z czcią udaną imię monarchy.

Ciekawe również i niemal do wiary niepodobne są dzieje wykładów w szkołach Królestwa języka polskiego. Kurator, pomimo wyraźnych rozporządzeń w ukazach tępił je na swoją rękę, dyrektorowie i inspektorowie na swoją. — Samodzielne wyplenianie polszczyzny przez wszystkich funkcyonaryuszów tutejszej administracyi od najwyższych do najniższych, zapomocą gwałcenia praw obowiązujących, stanowi w rzeczywistości tło stosunków na ziemiach polskich w państwie rosyjskiem. Chwilami jest to poprostu wyścig pomysłowości, podniecany przez widoki wielorakich korzyści osobistych. Co zaś warte są takie pomysły różnych ćwierć-wykształconych głów — zgadnąć łatwo. Władza wyższa nawet tutejsza może i rozumie całą niedorzeczność wielu praktyk, ale nie ma poprostu sił i punktu oparcia do powstrzymania ich na pochyłości, na której sama stoi. Bezprawie stało się stylem, stało się istotą systematu, a dygnitarze, tu panujący, są z niego nietylko bardzo zadowoleni, ale nawet mocno dumni. Ani jeneral-gubernator (choćby rzeczywiście zupełnie nieuprzedzony mąż stanu), ani minister, ani może nawet monarcha nie byłby w stanie dziś przeprowadzić szybkiej i radykalnej zmiany, tak się wszystko poplątało, pozahaczało. A opinia publiczna w Rosyi i jej organa uważają sobie za obowiązek patryotyczny bronić gwałtów dlatego, że są dokonywane pod godłem rusyfikacyi.

Jestto fatalne zaślepienie, wskutek którego społeczeństwo rosyjskie nie dostrzega, że tu, na ziemiach polskich wylęgła się i potężnieje niebezpieczna choroba państwowa: s a m o w ł a d z t w o b i u r o k r a c y i. Gdy dostanie się ona do środka państwa i tam się rozwinie, niby polip wieloramienny, omota wszystkie objawy życia zbytnią opieką i fiskalizmem sparaliżuje handel i przemysł, myśl wyjałowi i zdeprawuje, energię narodu spęta. Już się właściwie ten proces rozpoczął i postępuje dość żwawo, a to tem bardziej, że rządy biurokracyi zawsze i wszędzie z natury swojej są do tego usposobione. Zarazek, przy tak wybornych warunkach hodowany na całej szerokiej połaci państwa, wszędzie trafia na grunt podatny.

Prawo w monarchii absolutnej w znacznym stopniu po to istnieje, aby krępować samowolę urzędników. Ustawy, to niby twierdza, w której się ludność chroni od wyzysku, od niesprawiedliwości, od gwałtu, gdy biurokracya zrobiła wyłom i to wyłom szeroki w jednym punkcie, łatwo już potrafi całą twierdzę opanować.

W Rosyi wskutek olbrzymich rozmiarów terytoryum, nieograniczona władza monarsza musiała przejść w znacznym stopniu na biurokracyę, która też jest wzrokiem, słuchem, węchem, smakiem i dotykiem m o n a r c h y. Dla przyszłości Rosyi jest niezmiernie ważną rzeczą, czy masy biurokracyi pozwolą potęgę swą rzeczywistej wszechwładzy wprzód, zanim społeczeństwo wytworzyć zdoła inną jakąś siłę, jakiś hamulec, jakąś obronę.

To też wprawianie się urzędników w Polsce do wymijania lub wprost lekceważenia, a nawet pomiatania woli cesarskiej, to fakt wielkiego wszechpaństwowego znaczenia.

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(37)

przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Starzec zaś wzniósł do góry dłoń i znakiem krzyża przeżegnał zgromadzonych, którzy tym razem padli na kolana. Towarzysze Viniciusa i on sam, nie chcąc się zdradzić, poszli za przykładem innych. Młody człowiek nie umiał na razie pochwytać swych wrażeń, albowiem wydało mu się, że owa postać, którą przed sobą widział, jest i dość prostaczą i nadzwyczajną, a co więcej, że ta nadzwyczajność wypływa właśnie z jej prostoty. Starzec nie miał ani mitry na głowie, ani dębowego wieńca na skroniach, ani palmy w ręku, ani złotej tablicy na piersiach, ani szat usianych w gwiazdy lub białych, słowem żadnych takich oznak, jakie nosili kapłani wschodni, egipscy, greccy lub flaminowie rzymscy. I znów uderzyła Viniciusa taż sama różnica, którą odczuł, słuchając pieśni chrześciańskich, albowiem i ten „rybak“ wydał mu się nie jakimś arcykapłanem, biegłym w ceremoniach, ale jakby prostym, wiekowym i niezmiernie czcigodnym świadkiem, który przychodzi zdaleka, by opowiedzieć jakąś prawdę, którą widział, której dotykał, w którą uwierzył, jak wierzy się w oczywistość, i ukochał właśnie dlatego, że uwierzył. Była też w jego twarzy taka siła przekonania, jaką posiada prawda sama. I Vinicius, który, będąc sceptykiem, nie chciał się poddać jego urokowi, poddał się jednakże jakiejś gorączkowej ciekawości, co też wypłynie z ust tego towarzysza tajemniczego „Chrestusa“ i jaką jest ta nauka, którą wyznają Lygia i Pomponia Graecina.

Tymczasem Piotr począł mówić i mówił z początku, jak ojciec, który upomina dzieci i uczy je, jak mają żyć. Nakazywał im, by wyrzekli się zbytków i rozkoszy, miłowali zaś ubóstwo, czystość obyczajów, prawdę, by znosili cierpliwie krzywdy i prześladowania, słuchali przełożonych i władzy, wystrzegali się zdrady, obłudy i obmówiska, a w końcu, żeby dawali przykład i jedni drugim, między sobą, i nawet poganom.

Viniciusa, dla którego dobrem było to tylko, co mogło mu wrócić Lygię, a złem wszystko, co stawało między nimi jako przeszkoda, dotknęły i rozgniewały niektóre z tych rad, albowiem wydało mu się, że zalecając czystość i walkę z żądzami, starzec śmie tem samem nietylko potępiać jego miłość, ale zraża Lygię do niego i utwierdza ją w oporze. Zrozumiał, że jeśli ona jest między zebranymi i słucha tych słów, a bierze je do serca, to w tej chwili musi myśleć o nim, jako o wrogu tej nauki i niegodziwcu.

Na tę myśl porwała go złość: „Cóżem nowego usłyszał — mówił sobie. — Toż ma być owa nieznana nauka? każdy to wie, każdy to słyszał. Wszak ubóstwo i ograniczenie potrzeb zalecają i cynicy; wszak cnotę polecał i Sokrates jako rzecz starą, a dobrą; wszak pierwszy lepszy stoik, nawet taki Seneka, który ma pięćset stołów cytrynowych, sławi umiarkowanie, zaleca prawdę, cierpliwość w przeciwnościach, stałość w nieszczęściu — i to wszystko jest jakoby zleżałe zboże, które myszy jedzą, ludzie zaś już jeść nie chcą dlatego, że ze starości zatęchło.“ I obok gniewu doznał jakby uczucia zawodu, spodziewał się bowiem odkrycia jakichś nieznanych, czarodziejskich tajemnic, a przynajmniej mniemał, że usłyszy jakiegoś zadziwiającego swą wymową retora, tymczasem słyszał jeno słowa ogromnie proste, pozbawione wszelkich ozdób. Dziwiła go tylko ta cisza i to skupienie, z jakiem tłum słuchał.

Lecz starzec mówił dalej do tych zasłuchanych ludzi, że mają być dobrzy, cisi, sprawiedliwi, ubodzy i czyści, nie dlatego, by za życia mieć spokój, ale by po śmierci żyć wiecznie w Chrystusie, w takiem weselu, w takiej chwale, rozkwicie i radości, jakich nikt na ziemi nigdy nie dostąpił. I tu Vinicius, jakkolwiek uprzedzony przed chwilą niechętnie, nie mógł nie zauważyć, że jednak jest różnica między nauką starca, a tem, co mówili cynicy, stoicy lub inni filozofowie; ci bowiem dobro i cnotę zalecali jako rzecz rozumną i jedynie w życiu praktyczną, on zaś obiecywał za nią nieśmiertelność i to nie jakąś lichą nieśmiertelność pod ziemią — w nudzie, czczości, pustkowiu — ale wspaniałą, równą niemal bytowi bogów. Mówił przytem o niej, jak o rzeczy zupełnie pewnej — więc wobec takiej wiary cnota nabierała ceny poprostu bez granic, a klęski życia stawały się czemś niesłychanie błahem, albowiem cierpieć chwilowo dla nieprzebranego szczęścia, jest rzeczą zupełnie inną, niż cierpieć dlatego tylko, że taki jest porządek natury. Lecz starzec mówił dalej, że cnotę i prawdę należy miłować dla nich samych, albowiem najwyższem, przedwiecznem dobrem i przedwieczną cnotą jest Bóg, kto więc je miłuje, ten miłuje Boga i przez to sam staje się jego umiłowanem dzieckiem.

Vinicius nie rozumiał tego dobrze, wiedział jednak już dawniej ze słów, które Pomponia Graecina powiedziała do Petroniusa, że ten Bóg jest wedle mniemania chrześcian jeden i wszechmocny, gdy więc teraz usłyszał jeszcze, że on jest wszechdobrem i wszechprawdą, mimowoli pomyślał, że wobec takiego Demiurga Jowisz, Saturn, Apollo, Juno, Westa i Wenus wyglądaliby jak jakaś marna i hałaśliwa zgraja, w której broją wszyscy razem i każdy na swoją rękę.

Ale największe zdumienie ogarnęło młodego człowieka, gdy starzec począł nauczać, że Bóg jest również wszechmiłością, kto więc kocha ludzi, ten spełnia najwyższe jego przykazanie. Lecz niedość jest kochać ludzi ze swego narodu, albowiem Bóg-człowiek za wszystkich krew przelał i między poganami znalazł już takich swoich wybranych, jak Kornelius centurion; i niedość jest kochać tych, którzy nam dobrze czynią, albowiem Chrystus przebaczył i żydom, którzy go wydali na śmierć, i żołnierzom rzymskim, którzy go do krzyża przybili, należy więc tym, którzy krzywdy nam czynią, nietylko przebaczać, ale kochać ich i płacić im dobrem za złe; i niedość kochać dobrych, ale trzeba kochać i złych, gdyż tylko miłością można z nich złość wyplenić.

Chilon przy tych słowach pomyślał sobie, że jego robota poszła na marne i że Ursus nigdy w świecie nie odważy się zabić Glauka, ani tej nocy, ani żadnej innej. Pocieszył się jednak natychmiast drugim wnioskiem, wyprowadzonym z nauki starca: mianowicie, że i Glaukus nie zabije jego, choćby go odkrył i poznał.

Vinicius nie myślał już jednak, że w słowach starca niemasz niczego nowego, ale ze zdumieniem zadawał sobie pytanie: co to za Bóg? co to za nauka? i co to za lud? Wszystko, co słyszał, nie mieściło się wprost w jego głowie. Był to dla niego jakiś niesłychany nów pojęć. Czuł, że, gdyby naprzykład chciał pójść za tą nauką, musiałby złożyć na stos swoje myślenie, zwyczaje, charakter, całą dotychczasową naturę i wszystko to spalić na popiół, a wypełnić się jakiemś zgoła innem życiem i całkowicie nową duszą. Nauka, która mu nakazywała kochać Partów, Syryjczyków, Greków, Egipcyan, Gallów i Brytonów, przebaczać nieprzyjaciołom, płacić im dobrem za złe i kochać ich, wydała mu się szaloną, jednocześnie zaś miał poczucie, że jednak w samem jej szaleństwie jest coś potężniejszego, niż we wszelkich dotychczasowych filozofiach. Mniemał, że z powodu jej szaleństwa jest niewykonalną, a z powodu niewykonalności boską. Odrzucał ją w duszy, a czuł, że rozchodzi się od niej, jakby od łąki pełnej nardu, jakaś woń upajająca, którą gdy ktoś raz odetchnął, musi, jako w kraju Lotofagów, zapomnieć o wszystkiem innem i tylko do niej tęsknić.

Zdawało mu się, że niema w niej nic rzeczywistego, i zarazem, że rzeczywistość wobec niej jest czemś tak lichem, że niewarto zatrzymywać nad nią myśli. Otoczyły go jakieś przestwory, których się ani domyślał, jakieś ogromy, jakieś chmury. Ów cmentarz począł czynić na nim wrażenie zbiorowiska szaleńców, lecz także i miejsca tajemniczego i strasznego, na którem, jakby na jakiemś mistycznem łożu, rodzi się coś, czego nie było dotąd na świecie. Uprzytomniał sobie wszystko, co od pierwszej chwili starzec mówił o życiu, prawdzie, miłości, Bogu, i myśli jego olśniewały od blasku, jak olśniewają oczy od błyskawic nieustannie po sobie następujących.

Jak zwykle ludzie, którym życie zmieniło się w jednę namiętność, myślał o tem wszystkiem przez swoją miłość do Lygii, i przy świetle owych błyskawic ujrzał jasno jedną rzecz: że jeśli Lygia jest na cmentarzu, jeśli wyznaje tę naukę, słucha i czuje, to przenigdy nie zostanie jego kochanką!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

Ze względu na niektóre uwagi, zawarte w artykule *Dz. Polskiego*, zatytułowanym „Więcej szczerości,“ zniewoleni jesteśmy zaznaczyć, iż wywody *Dz. Polskiego*, o ile oparte są na wiedeńskiej relacyi *Czasu*, nie są słuszne. Sądzimy, że zwięzłe telegraficzne streszczenie owej relacyi stało się w tym wypadku powodem nieporozumienia. Pragnąc je w zupełności uchylić, pospieszamy stwierdzić, iż Koło polskie w dniu 19 b. m. miało posiedzenie poufne i że zgodziło się, aby z tego posiedzenia ogłoszony był ten tylko szczegół, iż Koło wyraziło zaufanie ustępującemu ministrowi Madeyskiemu i ministrowi Jaworskiemu, który pozostał w gabinecie nowym. Nasz stały korespondent z Koła telegraficznie nam tę uchwałę zakomunikował i przez to nie popełnił żadnej niedyskrecyi. Gdy jednak w innych dziennikach polskich pojawiły się rozmaite, niezgodne z prawdą szczegóły z tego posiedzenia, przeto Koło odbyło w piątek posiedzenie, na którem uchwaliło swoją o poufności obrad, toczonych w Kole w dniu 19 bm., zmienić pod tym względem, aby, jak wyraźnie opiewa powołana przez *Dz. Polski* relacya *Czasu*, „posłów dotkniętych osobiście zupełnie mylnemi wiadomościami, ogłoszonemi w niektórych dziennikach polskich, upoważnić do ogłoszenia w dziennikach sprostowania tych mylnych wiadomości, które to sprostowanie odczytanem zostało na piątkowem posiedzeniu Koła.“ A więc z relacyi naszej wypływało jasno, iż Koło owych posłów do ogłoszenia sprostowania upoważniło. Wobec tego wyjaśnienia nie wątpimy, że *Dz. Polski* nie będzie już teraz pozostawał pod wrażeniem, jakoby w dotyczących tej sprawy uchwałach Koła było coś nieszczerego i nieotwartego. Powtarzamy, że żądane przez niektórych członków Koła sprostowanie było odczytanem na posiedzeniu Koła i na jego ogłoszenie Koło się zgodziło. Poseł Rutowski był więc najniewątpliwiej upoważniony do ogłoszenia sprostowania w *N. Reformie*. Mamy nadzieję, że *Dziennik Polski* nasze wyjaśnienie przyjmie do wiadomości i że w ogłoszeniu owego sprostowania nie będzie upatrywał ani „dyplomatycznej nieszczerości,“ ani „braku otwartości.“

Podając wczoraj obszerne sprawozdanie z pełnego posiedzenia delegacyi austryackiej, zanotowaliśmy po mowie del. Herolda w nawiasie podaną przez *N. W. Tagblatt* pogłoskę z kół młodoczeskich, jakoby del. Heroldowi po jego przemówieniu, składali życzenia: minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, oraz hr. Hohenwart i hr. St. Badeni. Z powodu tej pogłoski pisze *Vaterland*: „Ze źródła młodoczeskiego zamieściło kilka dzienników wiadomość, jakoby hr. Hohenwart, hr. Gołuchowski, baron Dipauli i hr. Badeni w sposób demonstracyjny winszowali del. Heroldowi z powodu ostatniej jego mowy w delegacyi. Wiadomość ta nie jest naturalnie prawdziwą. Hr. Gołuchowski uważa ją „za zupełnie z powietrza pochwyconą.“ Co do oświadczeń wymienionych wybitnych parlamentarzystów, to według naszych informacyi, ograniczyły się one do tego, iż panowie ci wyrazili w ogóle zapatrywanie, że Dr Herold tym razem mówił zręczniej, niż zwykle; co po za to wychodzi, jest tendencyjnym wymysłem. Dipauli nie był nawet obecny przy końcu mowy Herolda.“

Rzym 24 czerwca. *(Telegram)*. Król przyjął wczoraj osobno prezydya i delegacye senatu i Izby, które mu wręczyły adresy, uchwalone jako odpowiedź na mowę tronową. Na posłuchaniu byli obecni ministrowie i dworscy dygnitarze. Po odczytaniu adresu odpowiedział król przemową, w której wyraził przedewszystkiem nadzieję, że Izba zgodnie z życzeniem narodu, objawionem podczas ostatnich wyborów, będzie działać wspólnie z rządem w tym kierunku, aby finanse skonsolidować i umysły uspokoić. Król rozmawiał następnie z senatorami i deputowanymi. *Riforma* donosi, iż podczas wczorajszej audyencyi król miał uściskać i ucałować Crispiego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby z powodu rewelacyj Cavallottiego było burzliwem. Trybuny były przepełnione. Dep. Imbriani przypomina rocznicę walk pod Solferino i San-Martino, które dały początek oswobodzeniu Włoch i oświadcza, że wskutek tego przesyła pozdrowienie francuskiemu narodowi. Prezydent przyłącza się w imieniu Izby do tego pozdrowienia. Następnie uchwalono prowizoryum budżetowe na dwa miesiące i rozpoczęto dyskusyę budżetową od budżetu rolnictwa. Crispi był obecny na posiedzeniu wraz ze wszystkimi ministrami.

W ciągu posiedzenia Bovio, wskazując na oskarżenie Cavallottiego przeciw Crispiemu, zapytuje, co obaj zamyślają uczynić, aby smutnej sytuacyi położyć koniec. Prezydent odebrał głos Boviemu, gdyż tenże nie postawił żadnego wniosku. Mimo oporu ze strony większości Izby i wielkiej wrzawy na sali, obstaje Cavallotti przy żądaniu, aby mu udzielono głosu, gdyż chce przemawiać w sprawie osobistej. Prezydent nie dopuszcza Cavallottiego do głosu i przerywa dwa razy posiedzenie. Po przerwie zapowiada prezydent interpelacyę Bovia do Crispiego w sprawie rewelacyj Cavallottiego. Crispi odrzuca interpelacyę, przyczem Bovio zaznacza, iż nie chciał podnosić kwestyi osobistej. Posiedzenie zamknięto.

Na zgromadzeniu 241 deputowanych z większości rządowej, które odbyło się wczoraj wieczorem, urządzono burzliwe manifestacye na cześć Crispiego. Crispi oświadczył, że większość, dzięki swej rozwadze i solidarności, udaremni zamiary przeciwników, którzy nie chcą dopuścić do obrad nad politycznemi prawami. Utrzymują, iż większość wniesie dziś w Izbie wotum zaufania dla Crispiego.

Z Desenzano donoszą, iż obchodzono tam uroczyście rocznicę bitwy pod San-Martino. W kostnicy odprawioną została msza, na której byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z Brescii, delegaci rozmaitych stowarzyszeń tego miasta i Werony, tudzież batalion piechoty i słuchacze szkoły wojskowej, którzy złożyli wieniec. Mów żadnych nie wypowiedziano. Wielki tłum ludu był obecny w czasie obchodu.

Paryż 24 czerwca. (Telegram). Obchód żałobny, urządzony przed południem w Panteonie z powodu rocznicy śmierci prezydenta Carnota, był bardzo podniosły. Urzędowy orszak, na czele którego stali: prezydent republiki Faure, tudzież prezydenci Izby i senatu: Challemel-Lacour i Brisson, a do którego należeli ministrowie, ambasadorowie, senatorowie i deputowani, przybył o godzinie 10 minut 15 przed grób Carnota. Prezydent Faure złożył na grobie wieniec i przemówił w te słowa: „W imieniu rzeczypospolitej składam w dniu dzisiejszym, który odnawia żałobę ojczyzny, ten wieniec na grobie prezydenta Carnota.“ Olbrzymi tłum ludu zgromadził się naokoło Panteonu. O godzinie 11ej przed południem zostało odprawione w kościele św. Magdaleny nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni: prezydent Faure, Casimir-Perier i inne wybitne osobistości.

Z powodu rocznicy śmierci Carnota odprawiono we wszystkich większych miastach Francyi nabożeństwa żałobne. Na publicznych pomnikach i na wielu domach prywatnych wywieszono żałobne flagi.

Delegacye.

Delegacya austryacka przyjęła na wczorajszem posiedzeniu budżet marynarki bez zmiany według projektu rządowego, dalej zamknięcia rachunków za rok 1893 i kredyt dodatkowy za rok 1895 na dodatki subsystencyjne dla zamieszkałych w Wiedniu urzędników dziewiątej i dziesiątej klasy rangi wspólnych ministerstw. Referent Czedik zalecał uwzględnienie także urzędników ósmej klasy rangi.

W ciągu dyskusyi na budżetem marynarki zabrał głos admirał Sterneck, zaznaczając, iż stan inżynierów marynarki wojennej jest znakomity. Zagraniczne powagi fachowe wyrażały niejednokrotnie swoje wysokie pochwały dla budowy austryackich okrętów. Szybkość budowy zależy od środków pieniężnych. Tego roku będą spuszczone na wodę dwa statki. Więcej uczynić nie można. Podczas podróży okrętów wojennych, spełniają oficerowie powierzone sobie zadania handlowe ku zupełnemu zadowoleniu. Przyjmowanie na statki wojenne ajentów handlowych jest niemożliwe. Mowcy nie wiadomo nic o zatrudnieniu zagranicznych w arsenałach.

W końcu referował del. hr. Badeni zwyczajny budżet wydatków wojskowych.

Del. Kronawetter wskazuje na ciągły wzrost wydatków wojskowych, podnosząc, że na pytanie, czy ekonomiczne siły ludności dotrzymują kroku potrzebom, z trudnością odpowiedzieć można: tak. We wszystkich państwach cywilizowanych objawia się zatem w naszych czasach ruch, witany dziś jeszcze z uśmiechem: ruch powszechno-pokojowy. Reprezentacyi ludowej powiodło się już usunąć wojny, prowadzone dla jednostronnych interesów dynastycznych. Głównymi powodami zbrojnego pokoju jest Alzacya i Lotaryngia z jednej strony, a z drugiej usiłowania Rosyi otwarcia mórz dla jej celów. Ruch pokojowy osiągnął już faktyczne rezultaty. Posłowie wszystkich krajów utworzyli parlamentarną unię dla popierania idei pokoju w rozmaitych ciałach. Między Anglią a Ameryką ma być zawarty układ w celu ustanowienia stałego sądu rozjemczego. Mowca krytykuje sądownictwo wojskowe i gani powołanie do życia w drodze rozporządzenia wojskowych sądów honorowych, które w niczem nie przyczyniają się do zmniejszania pojedynków. Koniecznem jest równie, aby ustało okrutne obchodzenie się z żołnierzami. Zdarzył się niedawno fakt, że żołnierze broniąc się przed pastwieniem, zwrócili się przeciw wachmistrzowi, który zmarł wskutek otrzymanych ran. Rozstrzelano za bunt trzynastu huzarów. Tak postanawia ustawa; należy jednak położyć kres temu, aby żołnierze nie byli popychani do łamania ustawy.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Rada państwa.

Wiedeń 25 czerwca. (Telegram). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła Izba deputowanych w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zaciągnięciu krajowej pożyczki dla Bośni i Hercegowiny w sumie 20 milionów koron, oraz projekt ustawy o kolejach bośniackich.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu tymczasowy układ handlowy z Hiszpanią, oraz udzielono kostytucyjnego zezwolenia na konwencyę w sprawie żeglugi na Prucie.

Podczas obrad nad projektem ustawy o udzieleniu zapomogi państwowej gminom Styryi i Krainy, dotkniętym klęską trzęsienia ziemi, zabrał głos hr. Kielmansegg, podnosząc, że przy straszliwych klęskach elementarnych w Lublanie okazało się, jak przy każdem innem nieszczęściu w Austryi, iż wszystkie ludy i wszystkie kraje, wspierają się wzajemnie w celu odwrócenia niebezpieczeństwa. Cyfry składek prywatnych świadczą, że współdziałanie wszystkich ludów państwa wydaje niemałe rezultaty. (Oklaski).

Izba uchwaliła odnośne projekty rządowe.

W dalszym ciągu przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie o budowie dwóch gmachów medycznych oraz instytutu fizykalnego przy uniwersytecie lwowskim.

Izba zatwierdziła również kosztorys budowy na rachunek państwa linij kolejowych od Stryja przez Skole do granicy węgierskiej. Dep. Wachnianin wniósł rezolucyę o ulgach przy ruchu osobowym na linii Stryj-Ławoczne.

Nadto zakończyła Izba dyskusyę jeneralną o pomnożenie parku kolejowego na kolejach państwowych.

Przedłożone zostały projekty ustaw o kredycie dodatkowym na upaństwowienie wiedeńskiego prywatnego Towarzystwa telegraficznego, jakoteż o przedłużeniu terminu spłaty zaliczek, udzielonych gminom w Tyrolu z powodu klęsk elementarnych.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawy krajowe.

Lwów 24 czerwca.

(Budowa kolei lokalnej Łupków-Cisna).

(X) Program akcyi krajowej na polu poparcia budowy kolei lokalnych obejmuje w pierwszym okresie między innemi linię kolejową Łupków-Cisna, co do której nie zachodzą żadne trudności. Dla pomienionej linii wypracowany już został projekt statutu zawiązać się mającego Towarzystwa akcyjnego, które wejdzie we wszystkie prawa i obowiązki koncesyonaryuszów pp. Dra Hermana Czecza-Lindenwalda i Stanisława Kluckiego. Skoro statut zostanie przez rząd zatwierdzony, będzie mogło Towarzystwo akcyjne się ukonstytuować. Linia Łupków-Cisna przyjdzie zatem najprawdopodobniej najpierw do skutku i budowa tej kolei niebawem będzie rozpoczętą. Długość tej linii wynosi 27 kilometrów.

Według przyjętego przez krajową radę kolejową projektu statutu dla Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Łupków-Cisna, celem Towarzystwa tego jest budowa i eksploatacya powyższej linii, ewentualnie budowa i eksploatacya prowadzących do niej kolei dowozowych, na których budowę zezwoli władza rządowa, wreszcie ewentualne przedłużenie kolei lokalnej z Cisny do Wetliny, lub dalej ku Ustrzykom górnym za uzyskaniem koncesyi. Towarzystwo będzie uważane za ukonstytuowane i uprawnione do rozpoczęcia działalności z chwilą, kiedy co najmniej 50% ustanowionego kapitału akcyjnego, wynoszącego nominalnie 470.000 koron w akcyach zakładowych, a 930.000 koron w akcyach pierwszeństwa, wypłaconemi zostaną; wtedy też odbyte zostanie prawomocnie konstytuujące zgromadzenie walne i firma Towarzystwa wpisaną zostanie w rejestr handlowy.

Według uchwały sejmowej, na pomienioną kolej upoważniony jest kraj do objęcia po kursie 95% akcyj pierwszeństwa w sumie 930.000 koron; reszta kapitału w kwocie 470.000 złr. dostarczoną być ma przez interesentów w zamian za akcye zakładowe, objęte w pełnej ich nominalnej wartości. Siedzibą Towarzystwa będzie miasto Lwów. Interesenci starali się o to, aby siedziba Towarzystwa była w Krakowie, ale przeciw temu oświadczyła się krajowa Rada kolejowa. Od akcyj zakładowych kolei nie będą płacone procenta interkalarne, natomiast od akcyj pierwszeństwa od chwili rzeczywistej wpłaty płacone będą przez czas budowy interkalarne procenta w stosunku 4% rocznie. Rada zawiadowcza Towarzystwa składać się będzie z 5, a najwyżej 7 członków, z których przynajmniej trzech musi posiadać obywatelstwo austryackie i mieć stałe zamieszkanie w jednym z krajów austryackiego państwa. Wydział krajowy ma prawo mianowania dwóch członków rady zawiadowczej tak długo, dopóki kraj będzie miał udział w przedsiębiorstwie przez posiadanie przynajmniej jednej czwartej części objętych przez siebie, a nieumorzonych jeszcze akcyj pierwszeństwa. Każdy z wybranych członków rady zawiadowczej obowiązanym jest złożyć do kasy Towarzystwa tytułem kaucyi 25 sztuk akcyj Towarzystwa, które to akcye przez czas urzędowania członka w radzie zawiadowczej, oraz po upływie tego czasu aż do chwili zatwierdzenia rachunków, odnoszących się do czasu tego urzędowania, nie mogą być ani pozbywane, ani zastawione. Prawo głosu na walnem zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyj zakładowych lub pierwszeństwa, który złoży co najmniej 10 sztuk tych akcyj. Każde 10 akcyj dają prawo do jednego głosu.

Rada zawiadowcza wybiera ze swego grona komitet wykonawczy, składający się z trzech członków, w skład którego wchodzi jeden z członków rady zawiadowczej, mianowanych przez Wydział krajowy. Komitet wykonawczy otrzymuje od rady zawiadowczej, z obowiązkiem zdawania sprawy ze swych czynności, najobszerniejsze pełnomocnictwo do załatwiania spraw towarzystwa. W szczególności jest komitet wykonawczy powołanym do pośredniczenia imieniem rady zawiadowczej w stosunkach z władzami centralnemi, z jeneralną dyrekcyą austryackich kolei państwowych i z Wydziałem krajowym, do czuwania nad wszelkiemi sprawami finansowemi, oraz agendami dotyczącemi budowy i ruchu kolei, będącej własnością towarzystwa.

W osobnym kontrakcie gwarancyjnym, zawrzeć się mającym między Wydziałem krajowym a koncesyonaryuszami, zastrzeżonym będzie obowiązek używania przy budowie i przy prowadzeniu administracyi kolei Łupków Cisna krajowych sił technicznych, administracyjnych i roboczych, pobierania z krajowych fabryk materyałów, przyrządów, taboru i wszelkich przedmiotów zagospodarowania kolejowego; wreszcie używania języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem i w stosunkach z władzami krajowemi; zaś w stosunkach z publicznością używania tego z języków w kraju używanych, którym w każdym danym wypadku publiczność się posługuje.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesnej zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym, Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 25 czerwca.

— **Rozpoczęcie restauracyi katedry na Wawelu** zainaugurowane zostało dzisiaj rano o godz. 8 Mszą świętą, odprawioną przed trumną św. Stanisława przez Najprzewielebniejszego księcia biskupa krakowskiego X. Puzynę, w asystencyi X. kan. Wróbla, przy udziale kapituły katedralnej i duchowieństwa katedralnego. W środkowej nawie kościoła, przed kaplicą św. Stanisława uczestniczył w nabożeństwie zastęp osób, bliżej związanych z restauracyą katedry i tych, które pragnęły być świadkami pamiętnego momentu w historyi tej świątyni, nazywanej matką i głową wszystkich kościołów polskich. I tak było obecnych kilka znanych rodzin tutejszych, restaurator katedry p. prof. Odrzywolski z małżonką, konserwator Dr Stanisław Tomkowicz, grono współpracowników prof. Odrzywolskiego, oraz grono majstrów, mających wziąć udział w odbudowie. Po Mszy świętej i odprawieniu modlitw do Matki Boskiej, ukląkł książę-biskup przed ołtarzem i długo się modlił, poczem powstawszy zwrócił się do zebranych z następującemi słowy:

Jeżli przed każdą czynnością i robotą ważną wzywamy pomocy Bożej i ufni w tę pomoc Bożą raźniej się do pracy zabieramy — to dziś, kiedy mamy rozpocząć dzieło, ciężkie, trudne i długie, restauracyę tej drogiej katedry, potrzebujemy skutecznej pomocy Bożej i łaski Niebios. W tej myśli, aby wyprosić sobie błogosławieństwo Boże, odprawiłem Mszę św., przed grobem św. Stanisława, biskupa męczennika, patrona dyecezyi i Narodu naszego. Dzieło to ciężkie i trudne, możliwe jednak wykonanie przy dobrej woli naszej. Ile jeden człowiek z dobrą wolą dokonać może, świadkiem tego pięknie odrestaurowana kaplica Zygmuntowska.

Niech nam ona doda otuchy i nadziei, niech nas zachęci, byśmy jużto datkiem pieniężnym, jużto radą, pomocą zainteresowaniem innych tą sprawą przyczynili się do odnowienia tej wspaniałej pamiątki. — W tej chwili zwracam się zwłaszcza do was, którzy pracować będziecie przy tej budowie: zabierajcie się do pracy, pracujcie sumiennie i wytrwale, zabierajcie się do tego, nie jak do zwykłej roboty, ale jak do ważnego dzieła, które cały Naród i całą Polskę obchodzi a da Bóg, jeżli nie nam, to następcom naszym, doczekać onej radosnej chwili, gdy o mury tej świątyni odbiją się jak dziś błagalne, tak kiedyś dziękczynne modły przy śpiewie hymnu...: Ciebie Boże chwalimy. Amen.

Po tej przemowie, książę-biskup w orszaku duchowieństwa, p. prof. Odrzywolskiego, konserwatora Dra St. Tomkowicza, p. prof. Dra Morawskiego, publiczności, grona majstrów i robotników udał się na miejsce, gdzie restauracya ma być rozpoczętą. Przeszedł około odnowionej, dachem złotym pokrytej kaplicy Jagiellońskiej, dalej przez wspaniały dziedziniec królewskiego zamku, ozdobiony arkadami, wreszcie przez korytarz, na północną stronę świątyni. Tu obejrzano mury gmachu; zbliska można widzieć ze smutkiem i boleścią w sercu, jak rzeczywiście odnowienie katedry jest naglącą sprawą. Raz jeszcze zwrócił się książę-biskup do majstrów i robotników, życząc im „Szczęść Boże.“ Słowa te powtórzyli obecni p. prof. Odrzywolskiemu, powtórzą je wszyscy, którym drogą świątynia wawelska. Do dzieła zabrano się zaraz, ustawiając „sztandary“ w przygotowane doły; na sztandarach tych t. j. słupach, wzniesie się rusztowanie. Iskrą elektryczną przebiegnie zapewne ta wiadomość społeczeństwo polskie, iskrą zapału i nadziei. Chwila już nadeszła, aby składki i ofiary płynęły jak najobficiej, ażeby dzieło jak najrychlej skończonem być mogło.

— **Wizytacya kanoniczna.** Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna wyjeżdża jutro na wizytacyę kanoniczną do dekanatu żywieckiego. Dnia 26 i 27 b. m. odbędzie wizytacyę w Wilkowicach, d. 28, 29 i 30 bm. w Łodygowicach, d. 1 lipca w Szczyrku, d. 2 lipca w Lipowej, d. 3 i 4 lipca w Radziechowach, d. 5 lipca w Mikuszowicach.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco biskupiego Konsystorza: X. Józef Bukowski z Pisarzowic 25 złr., X. Michał Dembowski 3 złr. 50 ct., p. Wł. F. za pośrednictwem X. Wł. B. 10 złr., J. S. ze Lwowa 15 złr., z parafii Włosienica 9 złr. 38 ct., z parafii Wiśniowa 2 złr., z parafii Rajcza 10 złr., z parafii Międzybrodzie 6 złr.

— **Ze świata.** Po świetnym i niebywale licznym karnawale krakowskim, niemniej świetnie wypadł pod względem towarzyskim i sezon wyścigowy w tym roku. Zjazd dam niezbyt był liczny, ale sportowa płeć brzydka stawiła się w wielkim zastępie, a wśród przybyłych z różnych krańców Polski i zagranica wcale licznie była reprezentowaną. Przez cztery dni trwania wyścigów bawiono się też w kilku salonach nader ochoczo, a tańce urozmaicały sportowe przeważnie rozmowy. Hr. Romanowie Potoccy trzema wielkiemi obiadami w Grand-Hotelu podejmowali przedewszystkiem gości obcych, do Krakowa przybyłych. W piątek wspaniały raut u hr. Stanisławów Tarnowskich na Szlaku zgromadził w wielkiej dolnej hali i na oświeconej a w salon zamienionej terasie ogrodowej do 100 osób dochodzące grono, a goście rozkoszowali się wesołą rozmową pod stropem gwieździstego nieba, pod którem świeciły na ziemi gwiazdy kilku polskich piękności, lśniących wspaniałemi gwiazdami klejnotów. W sobotę liczny piknik w dolnych salach Grand Hotelu wśród pełnych animuszu tańców pod kierunkiem p. Jana Goryskiego i hr. Adama Zamoyskiego, przeciągnął się aż do 5 rano. Na wszystkich przyjęciach tych byli obecni: hr. Władysławowie Braniccy z córką, ks. Dominikowie Radziwiłłowie, hr. Stanisławowie Tarnowscy z córką i hrabianką Mycielską, hr. Stefanowie Zamoyscy, hr. Romanowie i Józefowie Potoccy, hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa z córkami i synami, hr. Lambergowie, hr. Orssichowie, p. Lawrence Townsend, sekretarz ambasady Stanów Zjednoczonych w Wiedniu z małżonką swą o cudnej piękności rysach i postawie, hr. Władysławowie Michałowscy, hr. Antoniowie Wodziccy, pp. Józefowie Wiktorowie, p. Juliuszowa z hr. Tyszkiewiczów Cielecka, p. Laska, hr. August Potocki i p. Jan Zbijewski z Warszawy, hr. Henryk Larisch, marszałek Szląska, z dwoma synami, hr. Ferdynand Kinsky, hr. Apponyi, hr. Deym, hr. Salm, hr. Almeida itd., że z mężczyzn tylko obcych przybyłych wymienimy.

Punktem kulminacyjnym całego tego ruchu towarzyskiego było jednak wieczorne niedzielne przyjęcie u ks. Dominików Radziwiłłów w Balicach. Wśród zieleni wspaniałego ogrodu zdala już gorzał śliczny pałac o włoskich terasach tysiącami świateł, które lśniły wśród rosy trawników i odbijały się w zwierciedle stawu. Szpaler stary grabowy naprzeciw terasy świecił lampami różnokolorowemi i wyglądał niby jakaś dekoracya do fety Belmontu w V akcie *Kupca weneckiego*, zapraszając Lorenza i Jessikę, by sobie szeptali nieśmiertelne pięknością wiersze o nocy gwieździstej. Salony pałacu jaśniały tysiącami świateł, a snopy świeżych kwiatów, róż zwłaszcza o wszelkich barwach, pokrywały w festonach wszystkie zakątki. Hala schodowa i dwa wielkie salony o najczystszym stylu epoki Ludwika XVI zgromadziły grono kilkudziesiąt osób około godziny 11-ej i niebawem rozpoczęły się ochocze tańce pod kierunkiem hr. Ksawerego Orłowskiego. Kotylion prześliczny trwał zwłaszcza bez końca, a zakończył się pięknemi upominkami od gościnnych gospodarstwa Balic. Gdy świtać poczęło, ogród rosą skąpany jak senne wyglądał marzenie, a różowemi blaskami jutrzenki oświecony wśród mgieł porannych wynurzał się w oddali Kraków, strzelając igłami swych wieżyc niby zaklęte miasto z fal jeziora Świtezi. Cudnem było też to zakończenie krótkiego krakowskiego sezonu wyścigowego, a ks. Radziwiłłowie fetą w uroczym pałacu Balic nawet wybrednych cudzoziemców przekonali, że i u nas są godne zachodniej Europy wiejskie siedziby, a że gościnność w nich litewska hiszpańskim urokiem otoczona, zagraniczne przyjęcia w niejednem przewyższyć zdołała.

— **Śluby.** W dniu 30 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w kaplicy przy kościele św. Michała w Wiedniu ślub panny Adeli Hoschówny, z sekretarzem ministeryalnym Drem Fryderykiem Zollem, synem prof. Fryderyka Zolla, członka Izby panów.

W sobotę w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w Warszawie, X. Matuszewski, proboszcz tejże parafii, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Maryą Estreicherówną, córką Antoniego, znanego lekarza, a p. Stanisławem Sokolnickim. W orszaku ślubnym, pośród wielu osób z rodziny i przyjaciół, znajdowali się: Dr Karol Estreicher, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, stryj panny młodej, oraz Dr Stanisław Estreicher, docent Uniwersytetu krakowskiego.

— **Zjazd cyklistów** polskich i zagranicznych, urządzony przez krakowski klub, odbędzie się w naszem mieście w dniach 29 i 30 b. m. Szczegółowy program zjazdu obejmuje wyścig szosowy, zebrania towarzyskie, wycieczki do Bielan i zwiedzenie podziemi wielickich.

— **Zapowiedziana zabawa** ogrodowa na dochód weteranów z roku 1863 odbędzie się w niedzielę d. 30 bm.

— **Poświęcenie sztandaru.** W kościele parafialnym w Podgórzu odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano poświęcenie sztandaru, należącego do zastępu robotników kaflarskich w fabrykach p. Karola Włodzimirskiego. Sztandar ozdobiony jest z jednej strony figurą Matki Boskiej, z drugiej figurą św. Floryana. Po nabożeństwie, odprawionem przez X. Wędzichę, pani Cecylia Włodzimirska, żona właściciela fabryki, ofiarowała odpowiedni dla sztandaru medalion, zaś pani Weiglowa szarfy z napisem: „Szczęść Boże!“ Przy poświęceniu sztandaru, jako rodzice chrzestni wystąpili, oprócz pp. Karolów Włodzimirskich, zaproszeni obywatele, oraz ich żony z Krakowa i Podgórza, wreszcie dopełniono ceremonii wbicia gwoździ do sztandaru. W uroczystości tej brali udział, oprócz rodziny gospodarza, JE. fmp. bar. Waldstätten, w zastępstwie komendanta korpusu JE. fmp. bar. Albori, XX. kan. Sherscheń i Drohojowski, prof. Dr Zoll, prezes Baranowski, p. nadinspektor Szukiewicz, prof. Dr Jordan, p. dyrektor Franciszek Slęk, posłowie Asnyk, Weigel, p. Karol Zaremba, Wacław Adamski i naczelnik straży pożarnej, p. Eminowicz. Następnie odbyło się przyjęcie wszystkich gości powyższych, tudzież grona robotników w pięknie przybranej sali młyna parowego. — Właściciel fabryki pan Karol Włodzimirski w przemowie swojej podniósł znaczenie społeczne uroczystości, podziękował rodzicom chrzestnym, oraz uczestnikom, wznosząc na ich cześć toast w ręce pani Weiglowej, jako pierwszej matki chrzestnej, i w ręce JE. fmp. bar. Waldstättena. JE. fmp. Waldstätten podziękował serdecznie za daną sposobność zobaczenia tak pocieszających harmonijnych stosunków, panujących między właścicielem a robotnikami i wzniósł zdrowie szefa tych zakładów, p. Karola Włodzimirskiego. Po dalszych toastach składała życzenia swoje deputacya robotników, dziękując za opiekę i pomoc.

— **Pociąg kąpielowy,** kursujący pomiędzy Krakowem i Mszaną-dolną w czasie od 25 czerwca do 15 września, w tym sezonie wyjeżdżać będzie z Krakowa o 25 minut wcześniej, a mianowicie o g. 8 rano (a nie jak dawniej o 8·25 rano). Rozkład jazdy tego pociągu jest następujący: Odjazd z Krakowa o godz. 8 rano. Przyjazd do Skawiny o g. 8·53 rano. Przyjazd do Kalwaryi o g. 9·46 przedpoł. Przyjazd do Suchy o g. 10·43 przedpoł. Przyjazd do Chabówki o godz. 11·54 przedpoł. Przyjazd do Rabki o g. 12.03 po południu. Przyjazd do Mszany-dolnej o g. 12.27 popołudniu. — Odjazd ze Mszany dolnej o g. 3·20 popoł. Odjazd z Rabki o g. 3·43 popoł. Odjazd z Chabówki o g. 3·52 popoł. Odjazd ze Suchy o g. 4·58 popoł. Odjazd z Kalwaryi o g. 5·56 po poł. Odjazd z Skawiny o g. 6·50 wieczór. Przyjazd do Krakowa o g. 7·42 wieczór.

— **Mianowania.** Pan Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa, Kazimierza Wysockiego w Jaworowie, komisarzem powiatowym.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły konwentowi OO. Bernardynów w Rzeszowie na restauracyę kościoła zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Do Tow. dziennikarzy polskich** przystąpił jako członek wspierający Dr Grzegorz Ziembicki, członek Rady zdrowia i prymaryusz szpitala powszechnego.

— **Zmiana własności.** Dr Tadeusz Skałkowski, adwokat i poseł na Sejm krajowy kupił od p. Bolesława Augustynowicza dobra Szeptyce w powiecie samborskim za 160.000 koron.

— **Z Izdebnika** donoszą nam, iż bawił tam w niedzielę Arcyksiążę Rainer i oglądał swoje fabryki. Arcyksiążę wyraził wielkie zadowolenie z tego, iż produkcyą jarzyn do fabrykacyi konserw suszonych zajmować się będą wieśniacy.

— **I. Kosiłowski.** Z Paryża donoszą: Umarł tu dnia 12 bm. Ildefons Kosiłowski, który miał szerokie koło znajomych i przyjaciół w Warszawie, Księstwie Prusiech Zachodnich i Galicyi. Urodził się w roku 1828 na Żmudzi, w Worniach w powiecie telszewskim. — W roku 1849 wyemigrował, spiesząc do powstania do Węgier. Gdy jednak dowiedział się o upadku tego powstania i kapitulacyi w Villagos, udał się do Paryża, gdzie mianowano go sekretarzem szkoły polskiej. Urząd ten z krótką przerwą podczas wojny wschodniej pełnił do końca życia. W r. 1855 udał się do Turcyi, wstąpił do kozaków sułtańskich i został adjutantem jenerała Wład. hr. Zamoyskiego. Po ukończeniu wojny wschodniej powrócił ze stopniem kapitana do Paryża, gdzie aż do śmierci mieszkał. Był tu jak poprzednio sekretarzem i duszą szkoły batigniolskiej. Obok tego był skarbnikiem zakładu św. Kazimierza. Niezmiernie pobożny, za usługi oddane w sprawach kościoła otrzymał komandorję orderu św. Grzegorza Wielkiego — Od lat dwudziestu kilku ostatnich piastował nadto urząd w ministeryum wojny francuskiem. Obracając się przeważnie w kołach emigracyi, żył w ścisłych stosunkach przyjaźni z rodziną Zamoyskich, z Klaczką, ś. p. Kalinką itd. Przez szereg lat prawie co rok przyjeżdżał w Poznańskie i do Krakowa, gdzie szczególnie bliska przyjaźń łączyła go z hr. Romanem i Józefem Michałowskim. Miłość kraju posuwał tak daleko, że przebywając stale w stolicy Francyi, ubranie kazał

sobie przysyłać zawsze z Krakowa, aby rodakowi dać zarobek. — Przez szereg lat był ś. p. Kosiłowski korespondentem *Czasu*. W Paryżu ożenił się z Angielką. — Pozostawił wdowę i sześcioro dzieci. Zmarły wielu rodakom w Paryżu pomagał i w ogóle zawsze był dla nich do wszelkich usług skory. Była to postać oryginalna i charakterystyczna, nawskróś szlachetna i prawa. Z jego zgonem ginie jeden z ostatnich już typów emigracyi.

— **Poznańska wystawa prowincyonalna**, która od czasu otwarcia już prawie przez cztery tygodnie ciesząc się nadzwyczajną liczbą gości zamiejscowych, przechodzącą wszelkie oczekiwanie, a która, jak ogólnie uważają, ze wszech miar doskonale się udała, urządza w d. 29 b. m. nader interesujący konkurs wszystkich kapel piechoty V korpusu oraz wszystkich kapel II korpusu, załogujących w W. Księstwie Poznańskiem. Osobnego uroku doda popisowi temu niezawodnie ta okoliczność, iż godność sędziego konkursowego przyjął profesor Joachim z Berlina. Obok niego, jako sędziowie będą czynni następujący panowie w świecie muzycznym ogólnie znani: dyrektor muzyki i inspektor muzyczny armii Rossberg z Berlina, kapelmistrz Hans Sitt z konserwatoryum lipskiego, oraz dyrektorowie muzyki prof. Hennig i Dembiński z Poznania. Jako sztukę popisową konkursu wybrali sędziowie Webera „uwerturę Oberona“, którą każda kapela wykona, oraz drugą kompozycyę koncertową, którą każda kapela wybiera do woli. Oprócz znacznych premij pieniężnych, przeznaczonych dla trzech kapel, odbierającym nagrody, otrzyma każda kapela na pamiątkę batutę hebanową ze srebrnem okuciem i odpowiednim napisem.

— **Przemysłowo-handlowa Biblioteka „Dźwignia.“** Pod powyższym tytułem wychodzić zaczyna we Lwowie nowe czasopismo zeszytowe, wydawane nakładem czasopisma przemysłowo-handlowego *Dźwignia*. Biblioteka składać się będzie z dwu osobnych oddziałów, z których pierwszy, poświęcony rozprawom o sprawach przemysłowych i handlowych, będzie się pojawiał raz na miesiąc, od lipca b. r. począwszy; drugi zaś, wydawany w miarę zgłoszeń kupców i przemysłowców i rozsyłany bezpłatnie, będzie się zajmował praktyczną stroną przemysłu i handlu. Mianowicie zawierać on ma opisy fabryk i zakładów przemysłowych lub handlowych, cenniki firm przemysłowych i handlowych, tudzież wogóle, jak zapowiada prospekt, „reklamę wyższego rzędu.“ Treść tego drugiego oddziału będą ilustrowane. — Numer okazowy *Biblioteki* właśnie wyszedł i przedstawia się wcale korzystnie. Wypełnia go rozprawa p. Zygmunta Korosteńskiego „O potrzebie związków naszych towarzystw przemysłowych i handlowych, oraz wyższej organizacyi stowarzyszeń naszych wogóle.“

— **Rozkaz hr. Szuwałowa.** Dowodzący wojskami okręgu warszawskiego, wobec rezultatu wyścigu stuwiorstowego, urządzonego w zeszłym tygodniu przez tutejsze Towarzystwo wyścigów konnych, wydał polecenie, aby w przyszłości na urządzenie wyścigów, posiadających charakter wojskowo-kawaleryjski, wyjednywano było zawsze pozwolenie jego, jako prezesa warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych.

— **Hr. Lew Tołstoj** zamierza spędzić obecne lato w południowych Niemczech. Okazuje się to z listu, w którym literat niemiecki p. Wilhelm Henckel, tłómacz wielu jego utworów, otrzymał od autora i w *Münch. N. Nachr.* ogłasza. List ten opiewa: „Otrzymałem pańskie przekłady artykułu „O religii i moralności,“ oraz ostatniej powiastki. Są one, jak zawsze, bardzo dobre. Żałuję bardzo, że ta ostatnia cokolwiek się opóźniła, a cieszyłbym się, gdyby na przyszłość — jeśli jeszcze coś pisać będę — już się nie powtórzyło. Teraz zwracam się do pana z małą prośbą. Gdyby panu kłopot sprawiała, to zostaw ją bez odpowiedzi, jeśli jednak odpowiesz, przyjmij za to serdeczne dzięki. Chciałbym, żebyś mi pan wskazał kilka zdrowych i przyjemnych siedzib letnich w Bawaryi. Straciliśmy tej wiosny najmłodszego synka, namiętnie przez mnie ukochanego. Strata owa tak źle wpłynęła na zdrowie mej żony, iż postanowiliśmy nie spędzać tego lata w naszej wsi, lecz za granicą. Wolałbym najchętniej osiąść w południowych Niemczech i dlatego zwracam się do pana, abyś mi takie miejscowości wskazał. Im więcej wyczerpującymi będą pańskie opisy, tem większą mi wyświadczysz przysługę.“ Literat niemiecki odpowiedział oczywiście natychmiast.

— **Obfitość bliźniąt.** *Warsz. Dziennik* podaje taką wiadomość: W pewnej osadzie żydowskiej, gdy sprawdzano księgi ludności, uwagę władz zwrócił na siebie niezwykle wysoki procent bliźniąt wśród noworodzonych. Zaczęto więc porównywać księgi z istotnym stanem rzeczy, a z porównania tego okazało się, że owe „bliźnięta“ były szczególnym jakimś tworem natury; jedno np. wyglądało na 4 lata, a inne, wprawdzie urodzone, najwyżej na 10 lub 11 miesięcy... Rodzice tłómaczyli niezwykły ten objaw „igraszką natury,“ władze zaś objaśniały go jedynym z punktem ustawy o powinności wojskowej, opiewającym, że do służby tylko jednego syna, a drugiego zostawia się na pociechę rodzicom...

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 26 b. m.: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach Moniuszki.

We czwartek 27 b. m.: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 4 aktach Sienkiewicza.

— Dnia 24 czerwca przed południem dość pogodnie, po południu chwilami drobny deszcz; termometr od +15·0 doszedł do +24·5 C. Barometr jeszcze opada; o godz. 7 rano dnia 25 czerwca stan jego był 742·6 mm., termometru +12·6 C. Wiatr północno-zachodni.

We środę dnia 26 czerwca: św. Jana i Pawła.

Opera.

Faust — wielka opera w 5 aktach Gounoda.

Zaciekawienie publiczności doszło do najwyższego może stopnia, kiedy afisze zapowiedziały *Fausta*, a nic dziwnego. *Fausta* znają wszyscy; co więcej, dzięki wieloletnim studyom artystów rozlicznych, starciu zdań o arcydziele francuskiem, a w końcu wytworzyła się powszechna opinia, która ma prawo żądać. Na *Fauście* każdy się zna, bo w tem skrzyżowaniu ducha niemieckiego z francuskim, którego wyrazem jest *Faust* Gounoda, wyszło pod względem muzycznym coś ogólno-ludzkiego. Fantazya Niemca pobudziła Francuza do pogłębienia myśli muzycznych, geniusz zaś jego pozostawił cały świat wyobraźni nietknięty i powstało dzieło treścią głębokie, muzyką przepyszne. Nieprawdą jest, że *Fausta* w Paryżu, w Petersburgu lub Berlinie; prawdą jest, że artysta musi się w *Fauście* rozejrzeć w nowych światach muzyki, ale prawdą jest, że się musi wielu rzeczy oduczyć.

Faust musi być przedewszystkiem śpiewany, a nie grany. Aktor-śpiewak musi ustąpić miejsca śpiewakowi-aktorowi. Mniejsza o wystawę — najwspanialsza nie uratuje złego śpiewu, najlichsza nie zepsuje wybornego.

Wśród nędznych kilkunastu desek, oświetlonych lampkami, wprawił Duc najwykwintniejszą publiczność paryską w sali konserwatoryum w zachwyt niebywały. Jeżeli więc co jest w *Fauście* trudnem, to właśnie piękność śpiewu i sztuka podniesienia do szczytu niezliczonych a nieporównanych piękności muzyki. Istota muzyki Gounoda nie biegnie po szczytach dramatyczności; ona na wysokości raz przyjętej idzie łagodnemi liniami, śpiewak nie potrzebuje ani oszczędzać się na daną chwilę, ani w danej chwili dobywać wszystkich sił. W tem też leży istota wykonania — chwycić za serce od pierwszej nuty i trzymać słuchacza w upojeniu aż do ostatniej.

Nie bez obawy więc idzie się na *Fausta* u nas, a jeżeli on poszedł bardzo składnie, miejscami wybornie, a wogóle starannie, to już jest bardzo wiele.

Po wczorajszem przedstawieniu, ja ośmieliłbym się dać pierwszeństwo p. Jerominowi. — Śpiewał bardzo dobrze, w dwóch wielkich solowych ustępach umiał uwydatnić charakterystyczne piękności muzyki, utrzymał się w roli Mefistofelesa Gounodowskiego od początku do końca jak najlepiej. Jego jasny wczoraj głos i łatwość, z jaką śpiewał, miały w sobie tyle demoniczności, ile jej jest w Gounodzie, bez szukania niepotrzebnego tego, o czem Gounod nie myślał lub na co się nie zdobył.

Pani Konarska dosyć szybko poczęła się oryentować, a w akcie czwartym i piątym zbliżyła się znacznie do doskonałości. Z początku więcej grała i doskonale grała, ale śpiew z cudownymi motywami cofnął się zlekka po za aktorkę. Być może, że było to zrobione z pewnym planem, po sukcesach w *Halce*, chodziło może o uwydatnienie dwóch rzadkich razem zalet gry i śpiewu — w *Fauście* niechaj artystka przejmie się muzyką, a przy zaletach swoich zdobędzie bez wątpienia jeszcze większy sukces.

P. Myszuga śpiewał ślicznie, miejscami porywał wszystkich; staranność, z jaką wywiązał się z roli, obok wielkiego uczucia, wywołała kilkakrotnie burzę oklasków.

P. Górski wcale dobrze zrozumiał swą rolę — niechaj tylko więcej wiąże i niechaj wygładzi to, co śpiewa. Scena umierania nie powinna wydawać się za długą, słuchacz musi czuć niknące siły, dopiero w ostatniej chwili wysiłek pewien sprawia efekt.

Panna Strassern w niewielkiej roli Siebla pozyskała takie oklaski, że musiała powtarzać jeden ustęp, a pani Kasprowiczowa, jak zwykle, była zupełnie na swojem miejscu.

Chóry trzymały się dobrze, orkiestra tak samo. Jedna tylko rzecz drobna raziła — oto znaki na spuszczenie i odsłonięcie kurtyny, dawane wyjątkowo zachrypniętym dzwonkiem, jaki się słyszy w prowincyonalnych aptekach. Pragnęlibyśmy, aby dzwonek na występ był więcej dysponowanym.

Publiczność nagradzała p. Jeromina, panią Konarską i p. Myszugę szczególnie owacyjnymi oklaskami, równie gorąco przyjęła pannę Strassern i p. Górskiego, a nie szczędziła zasłużonego uznania orkiestrze i chórom. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego okręgowego krakowskiego, odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. począwszy od godz. 11 przedpołudniem w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka l. 5 według następującego porządku: 1) zagajenie przez prezesa, 2) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 3) sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego Zgromadzenia ogólnego, t. j. od końca grudnia 1894, 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej z rachunków Towarzystwa za r. 1894, 5) wybór komisyi kontrolującej na rok 1895, 6) o zakładaniu stawów rybnych (referent Stanisław Chrząszczewski), 7) wnioski członków.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 25 czerwca.

Po deszczach, padających od czasu do czasu, stan urodzajów polepszył się widocznie, a wiadomości, z różnych stron nadchodzące, pod tym względem są zgodne, tak, że ostatecznie na ceny zboża oddziałały ujemnie. — Na targu dzisiejszym nie nastąpił wprawdzie dalszy znaczniejszy spadek, lecz odbyt był wogóle trudny, a żyta nawet po cenach zniżonych nie chciano kupować.

Płacono pszenicę białą 7·85 do 8·15; czerwoną 7·75 do 8·— złr.; żółtą 7·75 do 8·— złr.; żyto 6·40 do 6·70 złr., jęczmień browarny 6·30 do 6·70 złr.; na kaszę 6·— do 6·20 złr.; owies 6·50 do 6·90 złr.; wykę 5·75 do 6·25 złr.; rzepak nowy 9·75 do 10·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj o godzinie 5 odbył się drugi obiad dworski dla członków delegacyj. Z delegatów polskich byli obecni wiceprezydent delegacyi Zaleski, hr. Stanisław Badeni, hr. Leon Piniński i Stanisław Szczepanowski. Po obiedzie odbył cesarz *cercle*, podczas którego rozmawiał z dostojnikami dworu i delegatami, zaznaczając kilkakrotnie z naciskiem potrzebę załatwienia budżetu. — Do del. Herolda zwrócił się cesarz ze słowami: Cieszę się nadzwyczajnie, że tego roku przemawiałeś pan łagodniej w delegacyi. — Del. Herold odrzekł: Najjaśn. Panie, staram się zawsze dać wyraz moim przekonaniom. — Cesarz: Także w kwestyi bośniackiej zająłeś pan objektywne stanowisko. — Del. Herold: Było to, Najjaśn. Panie, zawsze moim zamiarem. — Cesarz: Rzeczywiście osiągnięto w tych krajach wielkie wyniki. Z del. hr. Pinińskim rozmawiał cesarz o parlamentarnych pracach, podnosząc, że byłoby rzeczą pożądaną, aby proces cywilny załatwiony został jeszcze w ciągu bieżącej sesyi, gdyby to było możliwem bez wielkiego opóźnienia budżetu. — Z del. Lupulem mówił cesarz o sytuacyi parlamentarnej, przyczem wyraził oczekiwanie, że preliminarz państwowy będzie wkrótce załatwiony. Na uwagę delegata, że klub konserwatystów uchwalił zamianowany przez cesarza, a rozwiązujący szczęśliwie przesilenie, tymczasowy rząd popierać w przypadających mu w udziale zadaniach, odpowiedział Cesarz: Miejmy nadzieję, że najpilniejsze sprawy obecnie szybko będą załatwione.

Do del. bar. Dipaulego zwrócił się Cesarz ze słowami: Zapewne żałujesz pan, że jeszcze długo nie będziesz mógł wrócić do Tyrolu. — Del. Dipauli: Będzie naszem staraniem przeprowadzić o ile możności jak najszybciej obrady, choćby we własnym interesie, rolnikowi bowiem przychodzi ciężko bawić tu bez przerwy 3—4 miesięcy. — Cesarz: Ma pan zupełną słuszność. Mam nadzieję, że budżet będzie załatwiony gładko i szybko. — Del. Dipauli: Przyczynię się do tego, o ile to w moich siłach. — Wobec del. Szczepanowskiego oświadczył Cesarz, że prawdopodobnie będzie rzeczą możliwą z największym pośpiechem przeprowadzić budżet. — Del. Szczepanowski odpowiedział: Byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy mogli być gotowi z końcem lipca.

Z del. Klaiczem rozmawiał Cesarz o pracach sejmu dalmatyńskiego, wyrażając się o nich z uznaniem.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 25 czerwca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, że tamtejsze sfery urzędowe nie otrzymały potwierdzenia wiadomości, podanej przez bułgarskie opozycyjne dzienniki, jakoby w Macedonii wybuchła rewolucya, z powodu której przyszło już do krwawego starcia pomiędzy powstańcami a wojskiem. Podobno odbyła się wprawdzie nieznaczna potyczka w okręgu Egri-Palanka pomiędzy bandą rabusiów a oddziałem wojska, wypadek ten jednak nie ma żadnego związku z politycznemi agitacyami. W powiatach Macedonii, zaludnionych przeważnie przez chrześcian, porządek nie został nigdzie zakłócony.

Petersburg 25 czerwca. W kołach wojskowych mówią o bliskiem ustąpieniu chorego ministra wojny Wannowskiego, którego miejsce ma zająć szef sztabu jeneralnego jenerał Obruczew. Następcą jenerała Obruczewa zostałby w takim razie jenerał Kuropatkin. — Stan zdrowia następcy tronu rosyjskiego w. ks. Jerzego miał się też w ostatnich czasach nadzwyczajnie pogorszyć. Lekarze żądają, aby wielkiego księcia niezwłocznie przewieziono do jakiej miejscowości na Rivierze lub do Szwajcaryi.

Prawit. Wiestnik donosi, iż prezesem komitetu ministrów w miejsce zmarłego Bungego mianowany został tymczasowo minister oświaty Deljanow.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 17 b. m. nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, cesarskiemu radcy Alojzemu Rożanowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości Dr Józef Zawadzki otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy. — Sekretarz ministeryalny w ministerstwie wyznań i oświaty, Dr Eugeniusz baron Przerąb Hauenschield Bauer, otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Wiedeń 25 czerwca. Na dzisiejsze posiedzenie klubu niemieckiej lewicy przybył Plener. Powitany żywymi oklaskami, dziękował za objawy sympatyi. Klub uchwalił głosować za prowizoryum budżetowem.

Wiedeń 25 czerwca. (Z Izby deputowanych). Rozdano sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu i ustawie finansowej na r. 1895.

Dep. Barwiński stawia nagły wniosek o przyznanie zasiłku państwowego nawiedzonej burzą i gradem gminie Szczurowice w Galicyi. Wniosek uznano za nagły i przekazano komisyi budżetowej.

Dep. Pernerstorfer interpeluje rząd z powodu konfiskaty *Arbeiter Ztg* za artykuł p. t.: „Koniec koalicyi i ministerstwa.“

Dep. Schlesinger interpeluje w sprawie kontyngentowania rafineryj nafty i zapytuje, czy rząd skłonny jest energicznie interweniować w celu potanienia nafty.

Z porządku dziennego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy o pomnożenie parku kolejowego na liniach państwowych.

Prowizoryum budżetowe uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkimi głosami przeciw głosom Młodoczechów, Kronawettera i Pernerstorfera.

Wiedeń 25 czerwca. (Z Izby deputowanych). Przed uchwaleniem prowizoryum budżetowego zabierali głos przedstawiciele stronnictw parlamentarnych.

Dep. Kaizl oświadcza w imieniu Młodoczechów: Opozycya młodoczeska zwrócona jest przeciw całemu obecnemu systemowi politycznej centralizacyi. Systemu tego nie zmienia w niczem ostatnie przeobrażenie. Opozycya pozostaje przeto na dotychczasowem stanowisku i głosować będzie przeciw prowizoryum, powody zaś wyłuszczy pod czas jeneralnej dyskusyi budżetowej.

Dep. Zaleski podnosi, że hr. Kielmansegg jasno wyłuszczył prowizoryczny charakter rządu w deklaracyi, złożonej dnia 20 czerwca. Dlatego mowca zaniecha wielkich politycznych rozstrząsań, które byłyby bezcelowe i nie na czasie, wskazuje jednak na stanowisko, jakie Polacy zajęli przy tworzeniu poprzedniego gabinetu i wyraża żal, że nadzieje, przywiązywane do większości koalicyjnej nie ziściły się. Przyjaciele polityczni mowcy usiłowali czynnie dopomagać do załatwienia prac prawodawczych i ofiarowali rządowi swoje lojalne poparcie dla urzeczywistnienia programu.

Mowca wyraża nadzieję, że jego słowa nie przebrzmią bez echa, jeżeli w imieniu swego stronnictwa oświadczy, że stronnictwo to żywi i żywić będzie wierny szczery szacunek i sympatyę dla księcia Windischgrätza, z powodu jego bezinteresownego poświęcenia, patryotycznego spełniania obowiązków, szlachetnego charakteru i uznanej lojalności.

Mowca stwierdza z zadowoleniem, że ks. Windischgrätz, jakkolwiek ma wielu przeciwników, nie ma żadnego nieprzyjaciela, lecz przeciwnie, pozostawił wielu przyjaciół. Imię Windischgrätza będzie zawsze wymieniane jako imię gorącego austryackiego patryoty, a tak nad jego, jak nad jego kolegów ustąpieniem będą Polacy zawsze ubolewać. Mowca pragnie, aby wszystkie partye z doświadczeń ostatnich czasów wyciągnęły zbawienne dla siebie nauki.

Mowca oświadcza imieniem swego stronnictwa, że będzie dalej zdążać do celu zamierzonego przy utworzeniu koalicyi. Zaznacza konieczną potrzebę załatwienia procesu cywilnego i zauważa, że Polacy, wierni swej tradycyi, będą zawsze się starać o rozwinięcie działalności, pozostającej w zgodzie z interesami dynastyi, państwa i dobrobytu swego kraju, zachowując przytem swoje przekonania i zasady religijne i polityczne. — Stronnictwo mowcy głosować będzie za prowizoryum budżetowem. (Oklaski na ławach polskich).

Dep. Kuenburg oświadcza imieniem lewicy, że ona głosuje w ogólnym interesie państwa za prowizoryum, zastrzega sobie jednak zupełną swobodę w kwestyach politycznych. Lewica popierać będzie również uchwalenie procedury cywilnej. (Oklaski na lewicy).

Dep. Barwiński oświadcza w imieniu Rusinów, że będą popierać rząd w sprawie budżetu.

Dep. Kronawetter sprzeciwia się stanowczo obradowaniu nad ordynacyą procesu cywilnego w tym okresie sesyi.

Dep. Lichtenstein oświadcza, że jego stronnictwo postanowiło głosować za prowizoryum, gdyż przez wprowadzenie na porządek dzienny budżetu i przez odroczenie ustawy podatkowej, uwzględniono życzenie opozycyi i ponieważ dla urzędników niższych klas także nieco uczyniono. Głosowanie nad budżetem czyni partya mowcy zależnem od oświadczeń rządu.

Dep. Bareuther oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosować za prowizoryum; ma jednak nadzieję, że kwestya cylejska będzie przez cofnięcie tej pozycyi z budżetu zupełnie usunięta. Gdyby atoli rząd, jak mówią, miał pozostawić głosowaniu Izby roztrzygnięcie tej sprawy, popełniłby podobny błąd, jak rząd poprzedni, a partya mowcy nie mogłaby przyjąć budżetu.

Dep. Franciszek Coronini oznajmił w imieniu swego stronnictwa, że popierać będzie ministerstwo w interesie państwa przy załatwianiu bieżących spraw. Partya głosować będzie bezwarunkowo za prowizoryum budżetowem, a zastrzegając sobie przy ostatecznych obradach budżetowych zbadanie poszczególnych punktów, głosować będzie za budżetem także w trzeciem czytaniu.

Po końcowem przemówieniu referenta Szczepanowskiego, prowizoryum budżetowe uchwalono w drugiem i w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie Izby we czwartek.

Na porządku dziennym: jeneralna dyskusya nad budżetem.

Wiedeń 25 czerwca. Według sprawozdań komisyi budżetowej o preliminarzu państwowym, ustawa finansowa za rok 1895 wykazuje zmodyfikowane dochody państwowe w ogólnej sumie 643,611.196, a wydatki w sumie 643,563.587 złr. Pozostaje zatem przewyżka w kwocie 47.609 złr., a więc o 2,410.098 złr. mniejsza w stosunku do projektu rządowego. W nadwyżkach zamyka się dodatek subsystencyjny dla urzędników do 8 klasy rangi włącznie w sumie 1,778.000 złr., zapomogi z powodu klęski elementarnej w Krainie i Styryi w kwocie 3 miliony złr., procenta na dalszą emisyę 50 milionów złotej renty w sumie 1,213 514 oraz dodatek subsystencyjny dla suplentów szkół średnich w kwocie 72.600 złr.

Wiedeń 25 czerwca. Prezes ministrów Banffy odbył onegdaj i wczoraj z hr. Kielmanseggiem dłuższą konferencyę, która w pierwszym rzędzie odnosiła się do stłumienia zarazy racicowej. Wczoraj przybył tu także radca ministeryalny Liptay, aby w sprawie tej obradować z fachowym referentem austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Buda-Peszt 25 czerwca. Sąd buda-peszteński skazał grecko-katolickiego proboszcza Mikołaja Bisztriana za zbrodnię obrazy majestatu na ośm miesięcy więzienia i na zawieszenie w urzędzie przez lat trzy.

Zagrzeb 25 czerwca. Z pociągu towarowego, idącego do Karlstadt, dwanaście wagonów, dostawszy się wskutek zerwania łańcuchów na fałszywy tor, spadło z nasypów. Z ludzi nikt nie został ranny.

Kilonia 22 czerwca. Stan zdrowia cesarzowej jest zadawalniający, nie pozwoli jej jednak czas dłuższy opuszczać łóżka.

Monachium 25 czerwca. Kompozytor Karol Czerny zmarł onegdaj w Deggendorf.

Petersburg 25 czerwca. W wyższym Wołoczku, w gubernii twerskiej wybuchł ponownie wielki pożar, który zniszczył przeszło 100 domów. Kilku ludzi zginęło w płomieniach.

Londyn 25 czerwca. Urzędownie donoszą, że margrabia Salisbury, który naradzał się z księciem Devonshire, z Balfourem i Chamberlainem, udał się wczoraj po południu do Windsoru. Salisbury przystąpi do utworzenia gabinetu, a następnie rozwiąże parlament.

Londyn 25 czerwca. Wśród przepełnionej Izby niższej oświadcza kanclerz skarbu Harcourt, że głosowanie piątkowe zawiera wprost wotum nagany dla ministra wojny. Gabinet solidaryzuje się z ministrem wojny i dlatego przedłożył swoją dymisyę, którą królowa przyjęła. Gabinet dotychczasowy będzie urzędował aż do utworzenia nowego gabinetu. Balfour krytykuje postanowienie gabinetu i sądzi, że rozwiązanie parlamentu odpowiadałoby bardziej konstytucyjnemu porządkowi rzeczy, aniżeli nałożenie na opozycyę ciężaru załatwiania spraw bieżących.

Lord Rosebery zawiadomił Izbę lordów o ustąpieniu gabinetu. Mówią, że lord Salisbury utworzy do czwartku nowy gabinet.

Chrystyania 25 czerwca. Podobno komisya storthingu postawiła wniosek, aby uchwalić budżet konsulatów i spraw zagranicznych, a w nim także kwoty na poselstwo w Wiedniu i na pokrycie wydatków, poczynionych w swoim czasie przez Szwecyę. Uchwalenie budżetu ma nastąpić pod warunkiem, że obsadzanie konsulatów i urzędów dyplomatycznych odbywać się będzie w drodze konstytucyjnej.

Belgrad 25 czerwca. Zapewniają, że rząd zamierza zwołać skupczynę na d. 6 lipca do Belgradu.

Zofia 25 czerwca. *Prawo* ogłasza widocznie przesadne depesze o potyczce wojsk tureckich z rewolucyjną bandą w okręgu Palanka. Utarczka, sygnalizowana onegdaj, trwać miała pięć dni. — W piątek miała inna banda, złożona z 45 ludzi, zetrzeć się pod Kratowem z oddziałem tureckich baszibozuków. Powstańcy torowali sobie podobno nożami drogę wśród otaczających Turków. Dotychczas niema potwierdzenia powyższych wiadomości.

Konstantynopol 25 czerwca. Odpowiedź Porty na prośbę trzech ambasadorów o wyjaśnienie pewnych niejasnych części ostatniej noty Porty, oczekiwana jest w ciągu bieżącego miesiąca. Odpowiedź ma wyszczególnić punkta, których dokładnego zbadania życzy sobie Porta. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Porta, przewidując przesilenie gabinetowe w Anglii, usiłuje przewlec sprawę armeńską. Opinii tej zaprzeczają w sposób najbardziej stanowczy koła pałacowe, podnosząc, że po Salisburym można się raczej spodziewać o wiele uporczywszego traktowania tej sprawy.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla 84-letniej biednej chorowitej wdowy nadesłano od Niusi 50 ct.

Na odnowienie katedry na Wawelu od Niusi 50 ct. — N. N. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Henneberg-Seide — nur ächt, wenn direkt ab meinen Fabriken bezogen — schwarz, weiss und farbig, von 35 kr. bis fl. 14·65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), **porto- und steuerfrei ins Haus**. Muster umgehend. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz. **Seiden-Fabriken G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.) **Zürich.** (63 9-17)

Zakład wychowawczy
L. Glatmana (Ludomira)
przy ul. Pijarskiej l. 3. II p. przyjmuje uczniów szkół średnich.
Warunki przystępne. — pomoc w naukach zapewniona. (1445 15)

Der Conducteur. Waldheima wydanie urzędowego kursbuchu. **Wrzesień.** — Małe wydanie z kraj. rozkładami jazdy. Cena **30** ct. — Wielkie wydanie z ilustr. przewodnikiem na kolejach i plan. Wiednia, Pragi i Buda-Pesztu, cena **50** ct., pocztą **60** ct. (1273 2-)

C. k. uprz. kolej Półn. Cesarza Ferdynanda.
Od dnia 1-go lipca b. r. zaczynając, przyjmowani będą do jazdy pociągami osobowymi Nr 13, odjazd z Wiednia o g. 11·15 przed poł., przyjazd do Przerowa o g. 3·34 po połud. i Nr. 14, odjazd z Przerowa o g. 12·37 po połud., przyjazd do Wiednia o g. 4·57 po połud., także i podróżni I. klasą jadący.

Dr Wład. Harajewicz
ordynuje jak lat ubiegłych
w letnim sezonie w **Maryenbadzie**
(Belveder). (912 9-11)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 139)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Biedna wdowa, chorowita, bez żadnego utrzymania, licząca 84 lat, niezdolna do pracy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakiekolwiek wsparcie. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu.“

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

Kurs krakowski.

Kraków 25 czerwca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	130 25	131 25
Za 100 marek	59 —	59 50
20-frankówka	9 58	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 czerwca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	15	Anglobank	176	—
Renta austryac. srebrna „	101	25	Union	348	—
Renta austryac. 4% złota	122	75	Bankverein	168	60
Renta austryac. 4% koronowa	101	25	Akcye Länderbank	284	50
Akcye ban. austr.-w.	1078		„ kol. Kar. Lud.	222	50
„ kredytowe	[illegible]	25	„ „ lwowsko-czerniow.	328	—
Londyn	121	15	„ „ południ.	112	25
Napoleony	9	61	Elbethal	300	25
Dukaty	5	66	Nordbahn	3740	
Marki	59	27½	Staatsbahn	441	50
4% Renta węg. kor.	99	50	Alpin	98	40
4% „ „ złota	123	60	Akcye tytoniowe	256	50
Losy prem. węg.	158	50	Rubie	130	—
Losy tureckie	84	—			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25 czerwca.

Banknoty austr.	168	80	4½% Listy polskie	68	75
Krótki Wiedeń	168	60	Renta włoska	89	30
Banknoty ros.	219	85	Akc. austr. kred.	253	90
Krótka Warszawa	219	35	Ultimo Ruble	219	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

☞ **Najmniejsza książeczka do nabożeństwa**

wyszła świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie pod tytułem:

Książeczka miniaturowa czyli KRÓTKI ZBIOREK MODLITW ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi 3/4 centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, po zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe. **Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron** stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-13-3) Na porto należy dołączyć 15 centów.

Do sprzedania duży dywan perski. Oglądać można od 4 do 6 godz. popołudniu przy ul. Siemiradzkiego L. 7, II. piętro. (1486-1-2)

Ogrodnik

kawaler w średnim wieku, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający dobrą praktykę w kraju i zagranicą, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia uprasza się pod adr.: **W. B., Ogród botaniczny w Krakowie.** (1485 1-3)



B. dobry lep na muchy

w puszkach po 1 kilo 1 złr. 50 ct., w puszkach po 1/2 kilo 80 ct. **Łapki na muchy** po 60 ct., 6 sztuk 3 złr., 12 sztuk 5 złr. 50 ct. za gotówkę lub za zaliczką należytości wysyła (1466-1-) **H. Schön's Sohn, Sloupnitz** bei Leitomischl (Böhmen).

Piwo bawarskie

Kulmbach

(Mönchsbräu)

PILZNEŃSKIE

z browaru mieszczańskiego **na szklanki i butelki** zawsze świeże, (1344-3-5) nabywać można w handlu

Ed. Klimka

linia A-B, Kraków.

Pokoje gościnne przy handlu, elegancko urządzone i powiększone, mogą pomieścić znaczną ilość osób.

☞ **Gabinety.**

Do sprzedania FOLWARK,

obszar dworski 80-morgowy, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 mile od Krakowa, niedaleko od stacyi kolei, dobrze zagospodarowany, z ładnemi budynkami, ogrodami i inwentarzem. Bliższej wiadomości można zasięgnąć **w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie przy ul. Pijarskiej pod Nr. 4.** (1438-2-2)

Pożyczki hipoteczne

tudzież **konwersye, przeniesienie na nowy plan umorzenia** (przez co raty znacznie się umniejszają), również **pożyczki na drugie miejsce** przeprowadza szybko w pierwszych bankach tak krajowych jak i **obcych** (to ostatnie przy **wysokiem oszacowaniu**) Agencya dla handlu (1415-6-10) **J. Topolnicki, Lwów,** ul. Pańska 13.

KAKAOVERO odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsze

CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

(753-44)

!!Ważne dla dworów!!

Siaty do suszenia chmielu z bardzo silnej a równej przędzy własnego wyrobu, po cenach bardzo niskich — poleca **Władysław Gonet w Korczynie.** Próbki odwrotną pocztą darmo i opłatnie. (1285-8-8)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (1351 6-52)

Słoik 2 1/2 frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Akuszerka Aniela Pyrzowska

mieszka obecnie przy ul. Sławkowskiej L. 21. (1482-2-3)

DO SPRZEDANIA

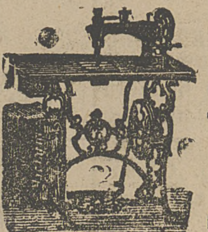
dwie realności nowo wybudowane — urządzone z komfortem — niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa — również parcele pod budowę — z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** Wiadomość u WŻ. *Jaworskiego* w Krakowie, Dom komisowy przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (1388-7-10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1219 23-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

200—300 złr. miesięcznie

czystego zysku można łatwo i bez trudu zarobić przez zakupno i ustawienie automatów. Najpewniejsza lokacya kapitału, niepodlegająca żadnej porze roku. Każdy, mężczyzna lub kobieta, może ten interes prowadzić z kapitałem 1000 złr. Na każde miasto będzie ustanowiony tylko **jeden** przedsiębiorca. — **Wyjaśnień** udziela **główny zastępca fabryki pan J. Schön, obecnie w Krakowie** w hotelu Metropole. (1451 4)

Stałą pensyę

i wysoką prowizyę ofiarujemy zdolnym ajentom dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów w myśl ustawy ratalnej wedle art. u. XXXI. z r.1883. **Hauptstädt Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest.** (1328-3-3)

L. 5477. (1463-2-2)

Konkurs

na posadę **elewa miejskiego urzędu budowniczego w Rzeszowie** z adjutum rocznych 600 złr.

Kompetenci przedłożyć mają podania z dowodami, że ukończyli 20sty a nie przekroczyli 40go roku życia, że są obywatelami państwa austryac. i dołączyć świadectwa odbytych studyów technicznych tudzież praktyki zawodowej.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem w miarę uzdolnienia i zachowania się może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Magistratu w terminie **do 15 lipca 1895 r.**

Z Magistratu król. wol. miasta.

Rzeszów, dnia 20 czerwca 1895 r.

Schott.

Wina węgierskie

rozsyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyaljaskie obywatelskie	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„	2·50
„ prima pańskie	6	„	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„	3·—
Zieleniak starszy	6	„	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„	4·—
Tokajskie najlepsze	6	„	4·50
Villanyer czerwone	6	„	1·80
Szegszarder	6	„	2·—
Erlauer	6	„	2·50

☞ **Wielki wybór wszelkich win węgierskich. W oryginalnych beczkach znacznie taniej.** (1108-9-)

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

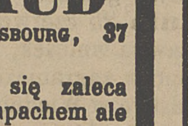
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(44-29-)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452-19-52)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,

poleca następujące nowości:

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele. 2 złr., w ozdobnej oprawie złr. 2·50.

Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydanie wytworne, z licznemi winietami i portretem, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Złr. 1·50. Tożsamo, lecz na tańszym papierze 1 złr.

Bukowski Julian Dr. X. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. w 8 ce, str. 90. 40 ct.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłomaczenie z trzeciego wydania. T. I. złr. 2·60, w ozdobnej oprawie 3 złr.

Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. W 8 ce, str. 97. 1 złr.

Dębicki Ludwik. Z teki dziennikarskiej. W 8-ce, str. 276. 2 serye złr. 2·60.

Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym złr. 2·40, w starannej oprawie 3 złr.

Gadon L. Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego. Wydanie wykwintne z 3 portretami. Złr. 1·80.

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. 3 złr. 50 ct. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej. W 8-ce, str. 271. Złr. 2·60.

— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami. W 8-ce, str. 363. Złr. 3·50.

Gorzkowski Maryan. Jan Matejko, epoka lat jego najmłodszych; wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat 17, w 8-ce. 60 ct.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom III i IV. Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. 3·60, ozdob. opr. złr. 4·60.

— Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 tomy, złr. 3·60, w ozdobnej oprawie złr. 4·60.

— **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte, w 8-ce, str. 728. Tom I, II i III. po złr. 1·80, w ozdobnej oprawie po złr. 2·30.

— **Żywot Tadeusza Tyszkiewicza.** 60 c.

Kluczycki Stanisław. Niebo i Ziemia. Pogadanki popularno-naukowe — w 4ce, str. 520, złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie 12 złr. Pogadanki zawierają zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne.

Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I. str. 250, złr. 2·50, trwale a ozd. oprawny 3 złr. Tom II. str. 326, 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. str, 326, złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr. 10·50. — Najlepszą miarą wartości dzieła są obszerne recenzye. Wszystkie przyznają, iż z dziełem tem liczyć się musi każdy, kto chce ocenić i zrozumieć wypadki 1863 roku.

Krasińskiego Zygmunta Pisma. Wydanie zupełne, uporządkowane przez Stanisł. Tarnowskiego. 4 tomy 3 złr., w ozdobnej oprawie w 2 tomy złr. 3·60, w 4 tomy złr. 4·20.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct. Do miejscowości licznych, zapisanych krwią naszych męczenników za wiarę, przybyły przed rokiem z górą — Kroże. Przebieg tego procesu, w którym odsłonięto cząstkę gwałtów i bezprawi, ogłasza ta broszura. Znaleść się ona powinna w każdym polskim domu, gdzie żyje dla wiary św. dawna miłość.

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“, tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli.“ Złr. 1·60, w ozdob. opr. 2 złr.

Łoziński Władysław. Tłum, Szkic socyologiczny, zawierający analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw i narodów z nieprzepartą siłą, jak żywioł. Pod wpływem tej tajemniczej potęgi ludzie rozumem obdarzeni, zamieniają się w zwierzęta lub demonów, zdolni do okrucieństw i objawów bestyalności zarówno, jak do heroizmu. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. 60 ct., w opr. płócien. 1 złr.

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy 3 złr., w oprawie złr. 3·80.

Margert. Trzy doby dziejów naszych. — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. Złr. 1·50.

Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach, opr. w 2 tomy w płótno 2 złr.

Ponikło Stanisław Dr. Kilka uwag o napojach wyskokowych, wszczególności o piwie pod względem higienicznym. 30 ct.

Rehman Antoni Dr., prof. Uniwers. Tatry pod względem fizyczno-geograficznym. Pierwsze dokładne i obszerne dzieło o naszych Tatrach, z 2 mapami. Złr. 2·40.

Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel znakomitej autorki. W 8-ce, str. 168. Złr. 1·60, w starannej oprawie 2 złr.

Tejże autorki wydaliśmy dawniej:

— **Ona.** Powieść. Złr. 1·30, w ozd opr. złr. 1·80.

Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków spółczesnych. W 8-ce, str. 200. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydanie zupełne w 6 tomach. W 12-ce. Broszurowane 2 złr., oprawne w płótno w 2 tomy złr. 2·80.

Smolikowski Paweł X. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom III. z 6 portretami. Złr. 3·50. Tom I. zł. 2·50, tom II. zł. 3. Całe dzieło 9 zł.

Smolka Stanisław. W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej, z widokiem gmachu Akademii. 40 ct. — W książeczce tej omawia autor sprawę dochodów najwyższej naszej instytucyi naukowej, jej stan obecny, kwestyę wydawnictw itd. Polecamy ją gorąco wszystkim.

Szczepański Alfred. O prądach myśli narodowej, 50 ct. — Autor przechodząc dzieje stosunku literatury polskiej do polityki, charakteryzuje ich wzajemne oddziaływanie. Głównie rozszerza się nad zwrotem w kierunku realnej polityki ratowania bytu narodowego, zwrotem, który objawia się od r. 1863.

Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka jego życie i dzieła. Str. 216. 2 złr.

— **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa.“ Str. 68. 20 ct.

— **Paweł Popiel, jako pisarz.** 50 ct.

— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** (O kolendach.—O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). — Str. 291. 2 złr., w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2·50.

— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich. Wyd. drugie. 2 t., str. 475 i 318. 3 złr.

— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, w 8-ce, str. 422. 50 ct.

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy. Wydanie drugie 3 złr.

Tretiak Józef Dr. prof. Z dziejów rosyjskiej cenzury. 50 ct.

Wodzicka z Potockich Teresa. Historya polska dla dorastającej młodzieży. Część I. złr. 2·40, w ozdobnej oprawie złr. 3. Część II. złr. 2, w ozdobnej oprawie złr. 2·60. Oba tomy złr. 4·40, oprawne złr. 5·60. — Książka ta jest nie podręcznikiem, lecz opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowelle. — **Serya I.:** (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). Str. 159. Złr. 1·40, ozdob. opr. złr. 1·80. **Serya II.:** (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedną chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). Str. 161. Złr. 1·40, w ozdobnej oprawie złr. 1·80. **Serya III.:** (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka). Str. 223. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. W 16-ce, str. 108. 40 ct.

☞ **Do nabycia w każdej księgarni.** ☜ (1461-1-10)

Wypalony korek: BILINER SAUERBRUNN.

NATURALNA

Bilińska Szczawa!

silne zdroje natronowe (w 10.000 gr. 33.1951 gr. węglanu sodowego).

Oddawna znane źródło lecznicze.

Znakomity dyetetyczny napój.

(623-7 11) Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w Krakowie u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (1464-1-26)

Na składzie w handlach wód mineralnych, restauracyach, aptekach itp.

ZABEZPIECZENIE przeciw stracie przez wylosowanie!

Taryfa na następne ciągnienia.

Nazwa efektów	Ciągnienie		Premia w walucie austr. zł.	ct.		W danym razie strata na kursie zł.	ct.
4% 1854 roku losy	1	lipca	4	40	za sztukę	83	—
4% losy żeglugi parowej na Dunaju	1	„	6	50	„	44	—
Wiedeńskie losy komunalne	1	„	—	65	„	42	—
Austr. losy Czerwonego krzyża	1	„	—	10	„	7	—
5% akcye pierw. kol. Barcs-Pakrac	1	„	—	20	za 100 zł. nom.	12	—
4 1/2% berneńska pożyczka miejska z r. 1875	1	„	—	15	„	3	—
4% pryor. srebr. czeskiej kolei zachodniej	1	„	—	5	„	1	—
4% „ złote „ „ „	1	„	—	10	„	4	—
4 1/2% budapeszteńska pożyczka miejska	1	„	—	5	„	1	—
4% pryor. kolei północnej Ferd. z r. 1891	1	„	—	5	„	2	—
6% pożyczka miejska Gorycyi z r. 1879	1	„	—	35	„	12	—
6% „ „ Gracu z r. 1876	1	„	—	55	„	11	—
5% pryor. kolei Południowej	1	„	—	5	„	5	—
6% pożyczka miejska Tryestu z r. 1879	1	„	—	30	„	13	—
5% oblig państw. węgier. kol. wschod. z r. 1876	1	„	—	5	„	2	—
5% pożyczka wiedeń. komun. papier. z r. 1867 i złota z r. 1874	1	„	—	30	„	8	—

(1373-2-2)

Wechselstuben-**Actien-Gesellschaft „MERCUR“**

I., Wollzeile 10 und 13, **WIEN,** Mariahilferstrasse 74 B.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom, otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.**

(994-10 20)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska,

obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą **od 80 ct. na dobę wzwyż.** Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (263-42-100) **J. Voise,** właśc. hotelu.

Rzepę pastewną

ścierniankę (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, 1 litr 1 złr., poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1434-2-12)

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz, Styryi.** (1125-39-65)

Za wysoką prowizyą

poszukuje pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów dla sprzedaży ustawą dozwolonych losów na częściowe spłaty. Oferty pod „Confidentia“ przyjmuje

Bernard Eckstein

biuro ogłoszeń (1404 2-5) w Budapeszcie, V., Badgasse 4.

Do nabycia w każdej księgarni:

St. Koźmian. „RZECZ O R. 1863.“

Tom I	broszurowany	złr.	2·50,	w oprawie złr.	3·—
„ II	„	„	3·—,	„ „ „	3·50
„ III	„	„	3·50,	„ „ „	4·—
Całe dzieło	„	„	9·—,	„ „ „	10·50

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-34 50)

„Barbera“ pastylki Sagrada

z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający

☞ **środek przeczyszczający.** ☜

Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1206 24)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (793-108-)

200.000 zła. do wygrania

☞ **już dnia 1 lipca!** ☜

NA (1374-2-3)

wiedeńską komunalną promesę

po **4** zła. i 50 ct. za stempel.

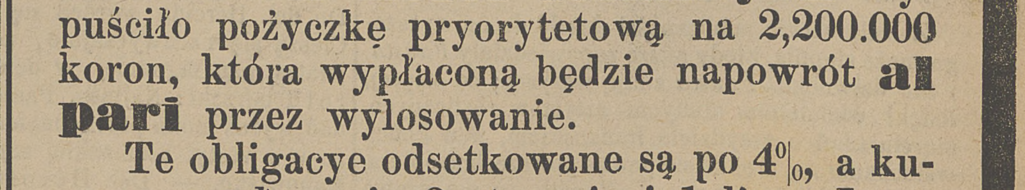
WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT

„MERCUR“

I., Wollzeile 10 u. 13, WIEN, Mariahilferstr. 74 B.

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. (85-25-)



Główny skład kaloszy

rosyjskich i amerykańskich

we wszelkich fasonach.

ROWNIEŻ POSIADA NA SKŁADZIE:

Buty gumowe do polowania;

Płaszcze angielskie nieprzemakalne;

Artykuły podróżne w wielkim wyborze;

Bieliznę męską oraz Dra Jaegera;

Perfumerye angielskie, francuskie, oraz **Wodę kolońską** i **Mydła** toaletowe.

4% PRYORYTETY

wiedeńskich kolei lokalnych.

Towarzystwo akcyjne wiedeńskich kolei lokalnych wypuściło pożyczkę pryorytetową na 2,200.000 koron, która wypłaconą będzie napowrót **al pari** przez wylosowanie.

Te obligacye odsetkowane są po 4%, a kupony wypłaca się 2 stycznia i 1 lipca **bez żadnego potrącenia.**

Są do nabycia po obecnym kursie dziennym 94—95 złr. (1121-8-12)

w domu bankowym A. HOLZERA w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*